Nr 83. Kraków, Niedziela 10 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 9 kwietnia.

Rozłam stronnictwa konserwatywnego w parlamencie niemieckim jest faktem dokonanym. Helldorff, przywódzca dysydentów, który w swoim organie *Conservatives Wochenblatt* wystąpił ostro przeciwko hr. Zedlitzowi i wnioskowi szkolnemu, otrzymał od konserwatywnej frakcyi w Izbie panów pisemne oświadczenie, według którego stronnictwo przestaje go liczyć do swych członków; jednocześnie taż sama frakcya wystosowała adres, opatrzony 85 podpisami, do hr. Zedlitza, wyrażający zupełne uznanie dla zasad, objętych projektem ustawy szkolnej, tudzież najwyższy szacunek i wdzięczne uczucie za obronę tego projektu. Cały ten spór nabiera przez to znaczenia, że Helldorff powołuje się na zdanie cesarza, gdy tymczasem, wedle bardzo rozpowszechnionej opinii, on to właśnie, wbrew woli i bez wiedzy swojego stronnictwa, przedstawił Wilhelmowi II niekorzystne rzekomo wrażenie, jakie projekt szkolny w całym kraju wywarł, i zachęcał do cofnięcia ustawy. W każdym razie zwycięstwo ściśle konserwatywnej grupy jest zupełne, gdyż Helldorff może liczyć zaledwie na kilkunastu stronników w obu Izbach, i to ludzi zależnych, którzy usiłują zbliżyć się do środkowych partyj, w mniemaniu, że łaska monarchy ku tej stronie obecnie jest skierowana. Że Helldorff i na prowincyi niewielu ma przyjaciół, tego dowiodło walne zgromadzenie pomorskich konserwatystów, które wszystkiemi głosami przeciw 5 uchwaliło wyrazić Helldorffowi oburzenie z powodu jego zachowania się podczas ostatnich zajść w sejmie pruskim. Wszystkie te objawy niezadowolenia znacznej większości konserwatywnego stronnictwa niedobrze wróżą o przebiegu rozpraw nad płacą nowego prezesa ministrów; jeżeli bowiem nawet wolnomyślni są stanowczo przeciwni rozdziałowi urzędów, a centrum zachowuje również postawę wybitnie opozycyjną, to po stronie rządu mogą stanąć zaledwie narodowo-liberalni z wolnokonserwatystami, tj. te właśnie stronnictwa, dla których cesarz poświęcił projekt szkolny, a które większości nie stanowią, i dlatego stałego oparcia gabinetowi nigdy nie dadzą. W tym stanie rzeczy nie można żadną miarą przesilenia uważać za ukończone.

Jak było do przewidzenia, rozprawy w francuskiej Izbie deputowanych nad przedłożeniem rządowem, domagającem się 3 milionowego kredytu dla ukarania króla Dahomeju, były nadzwyczaj ożywione, a nawet gwałtowne. Oba kierunki polityki kolonialnej znalazły obrońców i przeciwników we wszystkich stronnictwach; wogóle wyrażono obawę, że wyprawa przeciwko Dahomejczykom pociągnie za sobą koszta, niepozostające w żadnym stosunku do przyszłych możliwych korzyści. Aby stanowczo ukarać Behanzina, niedość jest odeprzeć go od morskich wybrzeży — trzeba zająć jego stolicę Abome i rozbroić lub zniszczyć jego wojsko. Rząd nie złożył wyraźnych oświadczeń. Podsekretarz stanu dla kolonij Jamais powiedział, że kredyty żądane nie mają służyć do rozszerzenia posiadłości francuskich w Afryce, lecz do utrzymania i zabezpieczenia obecnych granic, a rząd chce mieć w tej mierze ręce zupełnie rozwiązane. Deputowani Martineau, Hervieu, Lamarzelle i Prévost de Launay zwalczali wszelką politykę kolonialną i wszelkie wyprawy, których końca nigdy przewidzieć nie można; ale najgwałtowniej wystąpił Cassagnac, który oświadczył, że nigdy jeszcze nie widział tak mizernego i tak chwiejnego rządu. Nie poruszają go żadne zarzuty i sam nie wie, co ma robić w Afryce. Francya nie może przedsiębrać odległych wypraw, gdyż potrzebuje wszystkich swoich żołnierzy w Europie na wypadek wojny nad Renem; ostatecznie nie mamy ani polityki, ani rządu, a naszym prezesem ministrów jest przypadek. Hr. Mun przeciwnie popierał politykę kolonialną, przypisując jej wielkie znaczenie dla przyszłości Francyi; domagał się tylko spiesznego utworzenia armii kolonialnej, aby młodzi rekruci nie byli narażeni na mordercze skutki zwrotnikowego klimatu, i zorganizowania wielkich towarzystw kolonialnych, któreby potrafiły eksploatować posiadłości zaeuropejskie pod względem handlowym. — Ponieważ dyskusya nadzwyczaj się przeciągała, przeto odroczono obrady dla wysłuchania jeszcze kilku mówców, zapisanych do głosu.

Sułtan turecki zmienił niektóre ustępy firmanu, nadającego nowemu wicekrólowi inwestyturę na Egipt, w ten sposób, że przyznaje kedywowi jedynie afrykańskie posiadłości, podczas gdy prowincye, położone na azyatyckim brzegu kanału sueskiego, zatem półwysep Sinai, część międzymorza i prowincya El-Arisz, mają być podległe bezpośredniemu zwierzchnictwu Porty. Kwestya ta ma szersze znaczenie i obchodzi także poniekąd Europę, gdyż w razie wykonania postanowień firmanu, Turcya staje się władczynią połowy długości kanału sueskiego, co może wpłynąć na międzynarodowe traktaty, zastrzegające neutralność tej ważnej arteryi komunikacyjnej na wypadek wojny. Prócz tego zmniejszenie terytoryalne Egiptu jest także osłabieniem angielskiego wpływu, wszechwładnego obecnie w posiadłościach wicekróla. To też przypuszczenie, że do zmian opisanych w firmanie przyczynili się ambasadorowie francuski i rosyjski, jest dość prawdopodobne, tem bardziej, że popieranie polityki francuskiej na Wschodzie jest dotychczas jedynym, zresztą dość platonicznym objawem, przychylności Rosyi dla francuskiej Rzeczypospolitej.

SEJM.

Lwów 8 kwietnia.

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu w dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem przyjęto rubrykę II wydatków „koszta zarządu“ w sumie 314,990 złr.; rubr. III „koszta leczenia ubogich w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych“ (referent Marchwicki) w sumie 840,000 złr.; rubr. IV „koszta szczepienia“ (ref. Goldman) w sumie 65,000 złr.; rubr. V „wydatki sanitarne“ 6,100 złr.

Następnie uchwalono rubr. VI „zasiłki dla zakładów dobroczynności“ (ref. Scipio) w sumie 16,874 złr. A mianowicie zasiłki otrzymały: Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 złr.; Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 300 złr.; Dom ubogich i sierót w Krakowie 5,424 złr.; Zakład św. Józefa w Krakowie 1,000 złr.; Komitet ochronek w Krakowie 550 złr.; Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie 500 złr.; Towarz. miłosierdzia Opatrzność we Lwowie 1,200 złr.; Zakład im. X. Ziemiańskiego w Przemyślu 500 złr.; Tow. weteranów z r. 1831 w Krakowie 2,700 złr.; Towarz. weteranów z r. 1831 we Lwowie 1,800 złr.; Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie 1,000 złr.; Lecznice lwowskie, do rozporządzenia Wydziału kraj. 1,000 złr.

Przy rubr. VII „wydatki na cele wykształcenia i oświaty“ (sprawozdawca Wł. Kozłowski) zabrał głos p. Korol, oświadczając, że posłowie ruscy głosować będą przeciw pozycyi subwencyi dla internatu XX. Zmartwychwstańców we Lwowie 4.500 złr.

Po obronie tej pozycyi przez sprawozdawcę, subwencya ta została uchwaloną, a zarazem i cała rubryka. I tak przyznano następujące subwencye:

Akademia Umiejętności w Krakowie 25 000 złr.; sześciu członków Rady szkolnej kraj. po 1200 złr., 7.200 złr.; zakład głuchoniemych we Lwowie: a) na stypendya dla 70 wychowanków 8.400 złr.; b) na utrzymanie zakładu 500 złr.; szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 400 złr.; zakład ciemnych 2000 złr.; Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 1000 złr.; dla Towarzystwa „Sokół“ w Krakowie 500 złr.; Szkoła sztuk pięknych w Krakowie (XIV rata umorzenia pożyczki 100.000 złr. na budowę gmachu) 7.000 złr.

Dalej uchwalono: stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 42,000 złr.; na internat nauczycielski Sióstr Nazaretanek w Krakowie stała subwencya 1000 złr.; dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3000 złr. do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej; Internat św. Jozafata we Lwowie, na utrzymanie 15 uczniów seminaryum nauczycielskiego w bursie 2250 złr.; łączna kwota przeto stypendyów i subwencyj na internaty wynosi na rok 1892 złr. 48.250.

Internatowi XX. Zmartwychwstańców we Lwowie przyznano 4500 złr.; na dom schronienia X. Siemaszki dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców 500 złr.; jedno stypendyum dla szkoły sztuk pięknych imienia Matejki w Krakowie 1000 złr.; na wydawnictwa polskich podręczników dla szkół średnich 2000 złr.; na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 4180 złr.; zasiłek dla czasopisma *Szkoła* 500 złr.; dla czasopisma *Muzeum* 1000 złr.; dla czasopisma *Kosmos* 400 złr.; zasiłek dla ruskiej gazety *Uczytel* 500 złr.

Nad petycyą Zygmunta Sarneckiego, redaktora ilustrowanego czasopisma *Świat* i nad petycyą Józefa Polińskiego, nauczyciela stenografii, o zasiłek na wydawnictwo dzieł stenograficznych, wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Dalej uchwalono: zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej, pracującej w archiwum watykańskiem pod kierunkiem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława Smolki (trzecia rata z trzechlecia 1890—92) 1500 złr.; dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt 3000 złr. (do rozporządzalności Wydziału krajowego); dla fundacyi „Macierz polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 5000 złr.; „Macierz szkolna“ dla księstwa Cieszyńskiego 500 złr.; dla towarzystwa „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych 1500 złr.

Przyznano dalej Aleksandrowi Barwińskiemu, profesorowi seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, na dalsze wydawnictwo historycznej biblioteki 500 złr.; X. Dżułyńskiemu gr.-kat. parochowi w Łapszynie, na wydawnictwa ruskie *Posłannyk* i *Książeczki ruskie* 400 złr.; redakcyi dwutygodnika dla dzieci *Dzwonek* 100 złr.; na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej 500 złr.; wydawnictwu dziełek ludowych we Lwowie 1000 złr.; Towarzystwu „Przymierze braci“ (Agudas Achim) 300 złr.; Towarzystwu „Oświaty ludowej“ we Lwowie 1000 złr.; Towarzystwu „Oświaty ludowej“ w Krakowie złr. 1000; Towarzystwu „Oświaty ludowej“ w Tarnowie 100 złr.; Towarzystwu historycznemu we Lwowie na jego wydawnictwa 700 złr.; ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską (do rozporządzalności Rady szkolnej krajowej) 3000 złr.; dla stowarzyszeń akademickich ryczałt 700 złr.; Towarzystwu imienia „Adama Mickiewicza“ na wydawnictwo pamiętnika 200 złr.; stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 1100 złr.; Zarządowi głównemu Towarzystwa pedagogicznego na lwowską kolonię wakacyjną 200 złr.; Armhausowi Antoniemu, nauczycielowi szkoły pospolitej na Dajworze w Krakowie, dodatek osobisty 100 złr. aż do osiągnięcia płacy 900 złr.; Stowarzyszeniu „Przytulisko uniwersytetu wiedeńskiego“ 100 złr.

Przy tej rubryce uchwalone zostały następujące rezolucye: 1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wstawienie do preliminarza budżetu na rok 1893 i lata następne stałej subwencyi na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych. do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej 60,000 złr., z opuszczeniem wszystkich subwencyj ryczałtowych na internaty. 2) Sejm wzywa rząd o podwyższenie subwencyi państwowej na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. 3) Sejm wzywa rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby ściśle nad tem czuwała, aby uczniowie i uczennice seminaryów, którzy stypendya z funduszów krajowych pobierają, nietylko przyjmowali zobowiązania, iż natychmiast po ukończeniu seminaryów posadę w publicznej szkole ludowej przyjmą, lecz aby ten na siebie przyjęty obowiązek wypełnili.

Następnie referował St. Badeni sprawę subwencyj dla teatrów.

Przy pozycyi subwencyi dla teatru lwowskiego zabrał głos rektor p. Balasits, podnosząc, że obecnie w teatrze lwowskim mamy do zaznaczenia dwie epoki: jedna kończy się pojutrze wskutek upływu przywileju fandacyi Skarbkowskiej, a druga rozpocznie się od owego dnia. Mowca zapowiada rezolucyę, aby Wydział krajowy miał zastrzeżony wpływ na wybór dyrektora, oraz aby układano w ten sposób repertuar, by na scenie pojawiły się w większej ilości sztuki poważniejsze polskie. Mowca nie chce czynić zarzutów obecnej dyrekcyi teatru, ale przedewszystkiem krytykuje działalność artystyczną wszystkich poprzednich dyrekcyj, począwszy od Stanisława Dobrzańskiego. Następnie podnosi mowca wiele przykładów niefortunnych tłómaczeń sztuk z francuskiego, które przedstawiane są na scenie. Narzeka się powszechnie na to, że publiczność nie uczęszcza na dramata. Winna temu w połowie dyrekcya, bo zmuszając najlepszych aktorów do grywania fars, odzwyczaja ich od porządnego grywania dramatów, w których się nieswoimi czują. Dyrekcya może i powinna starać się o to, aby przyzwyczaić publiczność do sztuk poważniejszych.

Członek Wydziału kraj. p. Chamiec zwraca uwagę, że przy Wydziale krajowym istnieje już stała komisya artystyczna, która ma obowiązek czuwać nad repertuarem, a w warunkach wypłaty subwencyj ze skarbu krajowego oznaczony jest stosunek pomiędzy ilością przedstawień oper i dramatów. Za daleko nie można jednak posuwać krępowania dyrekcyi cenzurą artystyczną. Dyrekcya musi liczyć się ze smakiem publiczności. Wydział krajowy nie może także przyjąć na siebie odpowiedzialności za repertuar teatralny i dlatego mowca oświadcza się przeciwko przyjęciu drugiej części rezolucyi, proponowanej przez Dra Balasitsa.

P. Kramarczyk chce, aby „małoletnie dzieci“ nie chodziły do teatru i aby Wydział krajowy miał wpływ.

P. Abrahamowicz żałuje, że dobre siły artystyczne naszej sceny po świecie się rozprószyły. Artystów psuje w znacznej mierze zbyt optymistyczna ocena ich gry w dziennikach krajowych. W obecnym gmachu teatralnym żaden teatr, żadne przedsiębiorstwo nie zdoła się utrzymać. Jeżeli reprezentacya miasta Lwowa chce szczerze podniesienia miasta, wówczas powinna przedewszystkiem pomyśleć o wybudowaniu nowego gmachu.

P. Władysław Koziebrodzki zgadza się z pierwszą częścią rezolucyi p. Balasitsa, natomiast z drugą częścią tejże nie może się zgodzić, gdyż układanie repertuaru nie może należeć do Wydziału krajowego. Wydziałowi można zalecić, aby przy wyborze dyrektora zastrzegł, by tenże przy układaniu repertuaru stosował się do uwag komisyi artystycznej.

P. Balasits cofa drugą część swego wniosku i przyłącza się do wniosku p. Władysława Koziebrodzkiego.

Sprawozdawca p. St. Badeni zgadza się z tem zdaniem, że o prawdziwym rozwoju sceny mowy być nie może, dopóki przedstawienia odbywać się będą w obecnym gmachu teatralnym. Kwestyę, kto winien, czy publiczność, czy dyrekcya, że publiczność nie uczęszcza na sztuki poważne, trudno rozstrzygnąć. Zdaniem mowcy, dyrekcya teatru nie jest jedynie do tego powołaną, prócz tejże, także pewne warstwy społeczne powinnyby udzielić w tym celu pomocy dyrekcyi; gdyż inaczej nigdy sama dyrekcya nie zdoła przeprowadzić tego zadania. W pewnej zatem mierze sami musimy przyjąć na siebie winę, iż poważna sztuka polska nie cieszy się takiem, jakby być powinno powodzeniem. Mowca godzi się na rezolucyę p. Balasitsa, skombinowaną z wnioskiem p. Wł. Koziebrodzkiego, gdyż rezolucye te są niemal identyczne z wnioskami komisyi.

Rezolucye te przyjęto, poczem uchwalono następujące dalsze subwencye: Teatr polski w Krakowie (do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 złr.); teatr polski we Lwowie — zasiłek stały 4.200 złr., a do rozporządzalności Wydziału krajowego, a) dramat i komedya 10.000 złr.; b) opera polska 10 000 złr.; teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 7.250 złr.; Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 złr.; konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie 2.000 złr.; Tow. muzyczne we Lwowie 3.000 złr.; Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie 300 złr.; Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie 500 złr.; Tow. śpiewackie męskie „Bojan“ 200 złr.

Nad petycyami Tow. śpiewackiego „Echo“ we Lwowie, Tow. „Lutnia“ w Krakowie, Tow. muzycznego w Przemyślu, Tow. muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie, kraj. Tow. muzycznego o zasiłek na urządzenie polskiego działu podczas wystawy wiedeńskiej muzyczno-teatralnej w roku 1892, oraz nad petycyami dyrektorów teatrów prowincyonalnych Kwiecińskiego, Piaseckiej i Lasockiej, uchwalono przejść do porządku dziennego.

Petycye o subwencye i zasiłki na kształcenie się w muzyce i śpiewie wnieśli: Władysław Henoch, Julian Cudziewicz, Felicyan Szopski, Antoni Teodorowicz, Jan Borkowski, Józef Szymański, Salomea Kruszelnicka, Barbara Szultzowa, Wanda Radkiewiczówna, Bronisława Janowska, Jadwiga Wiśniewska, Amalia Zawistowska, Izabella Kozłowska, Zofia Hohenberger, Marya Kozłowska, Hermina Patkiewicz, Janina Turzańska, Wanda Podgórska, Kornelia Strnad, Józef Kucera, Karol Wierzuchowski, Roman Kwoczyński, Gabryel Joachim Górski, Władysław Studnicki, Julia Piasecka, Irena Bohus, Eugenia Strassern, Emilia Fuglewicz, Lubina Babecka, Franciszka Reicher, Emilia Żerebecka, Władysława Dąbrowska, Florentyna Zielińska, Wanda Noskiewicz, Marya Rastawiecka, Władysława Kotłowska i Wacława Ziemiańska.

Petecye te przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, gdyby nabył przekonania, że między petycyami są talenta istotne i wybitne, tudzież, że udzielona subwencya osiągnie ten cel, na który jest przeznaczoną.

Uchwalono dalej Stowarzyszeniu nauczycielek w Krakowie na budowę domu jednorazowy datek do dyspozycyi Wydziału krajowego 1.000 zł., a dla szkoły sióstr Felicyanek w Uhnowie jednorazowy datek 300 złr.

Całą rubrykę VII uchwalono w sumie 1,486.476 złr.

Przy rubryce VIII: „Utrzymanie pomników historycznych“ (sprawozdawca poseł Scipio), żądał pos. W. Dzieduszycki, aby zasiłek 3,000 złr. dano nie na restauracyę pomników, ale na utrzymanie biur konserwatorskich we Lwowie i Krakowie.

NAJMŁODSI.

(46) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego*.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Roman żywo zbliżył się do żony, która siedziała obok pani de Larjeac i na widok wchodzących powstała.

— Zeniu! — rzekł — pan Borski, właściciel Oksaniny, który jednak dotychczas nie był w kraju.

— Zmuszony byłem bawić za granicą — kłaniając się nisko, ozwał się nowoprzybyły głosem pewnym, ale suchym, twardym, urywanym — i nie mogłem dotychczas złożyć pani mego uszanowania. Przypadek zrządził, że czynię to w najniestosowniejszej porze i w chwili familijnego zjazdu...

— O! — przerwała pani Zenobia, dość sztywnie podając gościowi rękę — zawsze nam bardzo miło powitać sąsiada.

Pan Borski znowu się skłonił.

— Do miana sąsiada — rzekł — nie zdobyłem sobie, niestety, jeszcze prawa. Zaledwie od dwóch tygodni jestem w Oksaninie. Zasłużyć na nie będzie mojem staraniem.

Z kolei zbliżono się do Marszałka.

Starzec od chwili wejścia Borskiego wodził za nim mętnym wzrokiem. Usta poruszały się i powtarzały ciągle z żalem dosłyszaną nazwę:

— Oksanina, Oksanina...

Gdy syn stanął przed nim, prowadząc Borskiego, Marszałek poruszył się i całą siłą opierając się na poręczach fotela, dźwignął swą postać na nogi.

— Pan Borski! — głośno, nachylając się do ucha ojca, przemówił Roman.

Marszałek całą siłą wzroku wpił się w twarz Borskiego. Pochylił się ku niemu, wyciągając zwolna, machinalnie, drżącą prawą rękę.

— Przepraszam — rzekł — jak imię? niedosłyszałem.

— Pan Faustyn Borski! — powtórzył jeszcze głośniej Roman, podczas gdy twarz gościa ściskał ciągle kurcz nerwowy.

— Faustyn Borski — powtórzył zwolna starzec.

Rękę wyciągniętą cofnął, nie dotknąwszy dłoni gościa, który zmięszał się i widocznie stracił pewność siebie.

— Faustyn Borski! — powtórzył raz jeszcze Marszałek, nie spuszczając oczu z wykrzywionej kurczem twarzy przybyłego — wszakże ja znam, znam.

— A żona? — zapytał, jakby mu nagle pamięć przeszłości wróciła.

Pan Faustyn wzdrygnął się.

— Dziękuję — bąknął — za granicą mieszka z synem.

Marszałek usiadł, a raczej upadł na fotel, widocznie znużony.

Prezentacya nowego sąsiada szła dalej, ale rozmowa jego wejściem przerwana już się ożywić nie mogła. Marszałek niespokojnie się poruszał, coś do siebie szeptał, a wkrótce gdy Borski, po skończonych przedstawieniach, rozpoczął z panią Stefanią rozmowę, oświadczył, że odchodzi do siebie.

Ruszyli się wszyscy, Roman podbiegł ku ojcu, który uprzejmym ukłonem i ruchem ręki pożegnawszy towarzystwo i uściskawszy ze szczególną czułością Stefanię, odchodził zwolna, wsparty na ramieniu syna.

— Więc Oksaninę to on kupił, ten Borski? — rzekł zcicha, głosem drżącym do Romana.

— Mówiłem przecie ojcu...

— Być może, nie pamiętam, nie uważałem... Mówiłeś: obywatel z Wołynia, nazwiska możem niedosłyszał. Nie przypuszczałem, aby to był ten Borski.

— Ojciec go znał dawniej? — wtrącił Roman.

— Czy ja go znam? — powtórzył żywo Marszałek. — Jego osobiście mało, prawie nic, ale z opinii bardzo dobrze. Znałem żonę jego, jeszcze młodziutką, śliczną panienkę. Anielskie, biedne stworzenie.

Starzec zamilkł w posępnej zadumie. Szedł zwolna, wsparty na ramieniu syna, siwą głową trząsł i wzdychał.

— A opinia o panu Borskim, jakąż ona była? — zapytał znowu Roman, wprowadziwszy ojca do jego pokoju.

Starzec zrazu nie odpowiedział, ręką tylko machnął, a po chwili rzekł:

— Opinia była zła, bardzo zła. Możesz sobie powiedzieć, że Oksaninę djabeł wziął!

Więcej Marszałek nic mówić nie chciał i pożegnał syna, widocznie niezwykle wzruszony.

Roman wrócił jeszcze do salonu, ale tu goście byli już w rozsypce. Pojawienie się Borskiego wywołało rozstrój ogólny, rzuciło chłód na całe towarzystwo. Żegnano się tedy z gospodynią domu i hrabiną i rozchodzono tłumnie do gościnnych pokoi.

Roman z całą uprzejmością odprowadzał pana Borskiego do pokoju dlań przeznaczonego. Odbywszy tę ceremonię i życząc dobrej nocy gościowi, chciał już odchodzić, gdy Borski zatrzymał go w progu.

— Muszę — rzekł z pewnem wahaniem w głosie — muszę pomówić z panem. Czy pomimo spóźnionej pory nie mógłbyś mi pan ofiarować teraz chwili czasu?

Ton, jakim Borski mówił, tknął Romana niemile. Widział on dobrze sposób, w jaki Marszałek wyciągniętą ku Borskiemu rękę cofnął nagle, zauważył zmięszanie się gościa, przeczuwał więc burzę.

— Dziś rzeczywiście — odrzekł — liczne mam jeszcze zajęcia i obowiązki gospodarza domu. Wolałbym jutro, ale jeżeli sprawa zwłoki nie cierpi.

— Inaczej nie śmiałbym — przerwał Borski, siląc się na uśmiech, który wnet przeszedł w kurcz nerwowy. — Zresztą, może sam pan się domyślasz, co mię do tej rozmowy skłania. Niepodobna, abyś pan nie zauważył sposobu, w jaki mię przyjął ojciec pański.

Roman podchwycił żywo:

— Za złe pan tego nie możesz brać starcowi. Mój biedny ojciec z dniem każdym coraz słabszy, coraz mniej mu pamięć służy. Chwilami przytomność go odbiega.

Borski zaśmiał się gorzko.

— Sądzę — rzekł — że pamięć ma dobrą, lepszą niż pan mniemasz, niż się spodziewałem. Ja pana Marszałka znam z lat dawnych.

— Właśnie przed chwilą ojciec mi wspominał — wtrącił Roman.

— Co mówił? — żywo przerwał Borski, chwytając go za rękę.

— Że znał pana dawniej — odrzekł Roman z zadziwieniem patrząc na rozognioną i ciągłym kurczem targaną twarz Borskiego.

— Więcej nic? — spytał go pan Faustyn, przenikliwe spojrzenie z pod okularów rzucając na Romana — to dziwne. Więc ja panu powiem, kiedy i w jakich okolicznościach znaliśmy się niegdyś. A dlatego dziś, zaraz, muszę mówić o tem, że od rezultatu tej rozmowy zależy, czy będę mógł w tym domu, pod tym dachem, dłużej pozostać.

— Ależ zaręczam panu — zaczął znowu Roman.

— Nie zaręczaj pan, ja wiem, co mówię — stanowczym głosem przerwał Borski — zmienisz sam zdanie, gdy się dowiesz o wszystkiem. Ale pierwej odpowiedz mi pan szczerze na jedno pytanie. Czy wówczas, gdy się rozeszła wieść, żem nabył Oksaninę, pan Marszałek nigdy panu o mnie nie mówił? czy wogóle nie dochodziły pana jakie o mnie plotki?

Roman, coraz bardziej zdumiony, patrzył na Borskiego, który stał przed nim widocznie poruszony, blady, drżący.

— Ojciec mój — odrzekł zwolna — od lat kilku już nie zajmuje się żadnemi sprawami, stracił pamięć, jak to już panu wspomniałem. O sprzedaży Oksaniny wiedział, ale o osobę nabywcy mało mu chodziło, samym faktem sprzedaży się martwił. Co do plotek, wiem że obiegały, alem ich nie słuchał.

Borski gorzko się uśmiechnął.

— Panie Czarnoszyński — rzekł głosem stłumionym — usiądź pan i posłuchaj. Mam panu wiele i bardzo ważnych rzeczy do powiedzenia, od których spokój mojej nieszczęśliwej starości, a może i los pana zależy. Dziwnie się czasem plączą losy ludzi na świecie.

Głos łamał mu się w piersi. Upadł na krzesło, zakrywając twarz rękami.

Roman przejęty do głębi widokiem tego wzruszenia, przystąpił bliżej.

— Panie Borski — przemówił — jeżeli to, co mój ojciec dziś, zapewne mimowolnie uczynił, sprawiło panu taką przykrość, to ja pana przepraszam.

Borski się porwał.

— Nie przepraszaj pan! — krzyknął — nie przepraszaj, dopóki się nie dowiesz, abyś później własnych słów nie żałował. Zanim jednak przystąpię do rzeczy, muszę panu w kilku słowach określić nasz wzajemny stosunek. Zostało mi jeszcze tyle godności, że nie chcę występować w roli proszącego bezwzględnie. Nawzajem sobie, panie Czarnoszyński, możemy być pomocni. Ja stary jestem, znużony życiem, chciałbym zyskać spokój na ostatnie dni moje, pan mi ten spokój, jeśli zechcesz, zapewnić możesz. Ja z mojej strony mogę być panu pomocnym i uchylić niebezpieczeństwo, które panu grozi.

Mówiąc to Borski chodził żywo po pokoju. Głos jego stawał się znowu suchym, ostrym, bez tego akcentu uczucia, które go przed chwilą poruszało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pos. Wiktor popiera posła W. Dzieduszyckiego.

Pos. Antoniewicz domaga się, aby nie zaprzestawano odkopywań zabytków ruskich w Haliczu.

Pos. Chrzanowski oświadcza, że to, czego pos. W. Dzieduszycki się domaga, faktycznie istnieje, gdyż właśnie na te cele używaną bywa subwencya.

Rubr. VIII przyjęto zgodnie z komisyą w sumie 19,060 złr.

Następnie uchwalono bez dyskusyi rubrykę IX „wydatki kwaterunkowe żandarmeryi“ (sprawozdawca p. Szczepanowski, w sumie 163,599 złr.

Przy rubr. X „drogi krajowe“ (sprawozdawca poseł Abrahamowicz) zabrał głos członek Wydziału krajowego p. E. Jędrzejowicz, aby odpowiedzieć na uwagi, poczynione w sprawozdaniu komisyi, iż koszta zarządu są zbyt wysokie. Mówca oświadcza, że Wydział krajowy musi sprawdzać rachunki i budżety gminne, wykonywać kontrolę nad drogami powiatowemi i gminnemi, zatem zarząd musi więcej kosztować. Nadto prosi mówca, aby petycyj, dotyczących spraw drogowych, nie odsyłano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, ale do zbadania i odpowiedniego załatwienia. Poparli ten wniosek pp.: Męciński i Klemensiewicz. Następnie popierali petycye pp.: Sz. Koziebrodzki, Hamorak, Wł. Kozłowski.

Sprawozdawca pos. Abrahamowicz przyjął poprawkę p. E. Jędrzejowicza, poczem całą rubr. X przyjęto w sumie 879,844 złr.

Na tem przerwał ks. Marszałek posiedzenie o godzinie 3 minut 15, przeznaczając dalszy ciąg na dziś godz. 7 wieczór.

KRONIKA.

Kraków 9 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** W sprawach wystawy teatralno-muzycznej przybył z Wiednia do Krakowa p. Alfred Nossig, sekretarz polskiego komitetu tejże wystawy.— Dyrektor poczt, radca dworu Seferowicz wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Wiednia.

— **Księga pamiątkowa Rady m. Krakowa.** Jak wiadomo, na uczczenie 25-letniej działalności Rady miejskiej krakowskiej, uchwalono wydać księgę pamiątkową. Komisya, zajmująca się tą sprawą, odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem ułożono program wydawnictwa i wyznaczono osobistości, którym powierzono opracowanie poszczególnych działów. Jednocześnie wybrano komitet redakcyjny, w skład którego weszli pp.: dyrektor Dr Estreicher, prof. Dr Kleczyński i prof. Dr Piekosiński; dla komitetu uchwalono odpowiednią instrukcyę. Autorowie obowiązani są do końca listopada b. r. złożyć swe prace komitetowi redakcyjnemu. Do opracowania poszczególnych działów wydawnictwa zaproszeni zostali pp.: prof. Dr Cyfrowicz, prof. Dr Domański, wiceprezydent Friedlein, radca miejski Geisler, Dr Faustyn Jakubowski, prof. Dr Kleczyński, Dr St. Krzyżanowski, prof. Dr Leo, prof. Władysław Łuszczkiewicz, Stefan Muczkowski, dyrektor Niedziałkowski, radca miejski Dr Franciszek Paszkowski, radca Magistratu Piotrowski, prof. Dr Rosenblatt, dyrektor Rotter, Dr Michał Schmidt, prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski i Dr Stanisław Tomkowicz.

— **Tow. wzaj. pomocy Artystów w Krakowie** odbyło dnia 8 b. m. wieczorem walne zgromadzenie. Na porządku dziennym było sprawozdanie roczne z dochodów i rozchodów Towarzystwa, oraz z całego stanu majątkowego, który wynosi 10.192 złr. 27 ct. Dalej nastąpiły wybory Wydziału na następne trzechlecie i delegatów do Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie Jana Matejkę, do Wydziału weszli pp. Abramowicz, Bieńkiewicz, Benedyktowicz, prof. Cynk, prof. Daun, Gramatyka, prof. Jabłoński, prof. Löffler, Rossowski, Woyneko-Tomkiewicz i Zembaczyński. Tak ukonstytuowany Wydział wybrał z pomiędzy siebie pięciu delegatów do dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięk. a mianowicie pp. Abramowicza, Benedyktowicza, Dauna, Gramatykę i Woyneko-Tomkiewicza, którzy tworzyć będą w Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych komisyę rozpoznawczą przy przyjmowaniu dzieł sztuki na wystawę i zakupowaniu takowych do rozlosowania.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Loterya fantowa „na głodne dzieci,“ urządzona d. 3 bm. na Podgórzu, przyniosła z rozprzedaży biletów, z „wędki“ dla dzieci i z naddatków 631 złr. 52 cent. Rozchód wynosił 65 złr. 96 cent. Czysty więc dochód przedstawia się w poważnej kwocie 565 złr. 56 cent. Komitet urządzający, osiągnąwszy tak wydatny rezultat, poczuwa się do miłego obowiązku podziękować imieniem biednej dziatwy, serdecznem Bóg zapłać w pierwszym rzędzie wszystkim łaskawym Ofiarodawcom, oraz wszystkim Paniom, które z całem poświęceniem raczyły się zająć zbieraniem fantów i rozprzedażą losów. Wygrane fanty odebrać można w domu pocztowym w Podgórzu.

W imieniu komitetu:

Romanowa Kleinowa. Wacławowa Adamska.

— **Wychodźtwo.** Od 6 b. m. do dnia dzisiejszego przytrzymała policya na tutejszym dworcu 8 emigrantów do Ameryki, mianowicie: 2 z powiatu złoczowskiego, 1 z powiatu dąbrowskiego, 2 z ropczyckiego i 3 z pilzneńskiego. Jeden z nich jechał za fałszywą legitymacyą.

— **Ze Lwowa** donoszą nam, że dziś o godzinie 5 po południu dają posłowie sejmowi na strzelnicy miejskiej obiad na cześć Marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki.

— **Obiad.** Ze Lwowa donoszą: U JE. ks. Marszałka Sanguszki odbył się wczoraj obiad, na którym oprócz gospodarza, byli obecni posłowie: Olexa Barabasz, Antoni Jaxa Chamiec, X. prałat Dr Władysław Chotkowski, JE. książę Jerzy Czartoryski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Józef Huryk, JE. X. Arcybiskup Isakowicz, Franciszek Kramarczyk, Dyonizy Kułaczkowski, Dr Stanisław Madeyski, Maryan Mazaraki, Dr Teofil Okuniewski, Stanisław Potoczek, Dr Gustaw Romer, Longin Rożankowski, X. Jan Sirko, Józef Wiktor, radca Wydziału krajowego Dr Józef Ekielski i sekretarz Jan Antoniewicz.

Na obiedzie tym, na którym włościanie byli w wielkiej liczbie reprezentowani, przyszło do wymiany toastów, zasługujących na podniesienie. Mianowicie p. Kramarczyk wniósł pierwszy następujący toast: Pozwól Ekscelencyo książę Marszałku, że my, posłowie włościańscy, łamiąc zwyczaje etykiety, ale idąc za uczuciem poszanowania i poważania wielce doniosłej dla kraju działalności Twej, pozwalamy sobie w tak wysokiem gronie miłych Tobie gości, podziękować Ci za wszystkie obrady i Twoje trudy i wznosimy toast na szczęśliwe powodzenie Twe, zakończając go tem miłem echem: Niech Bóg w Twej dalszej pracy i dobrych zamiarach zawsze błogosławi. Ks. Marszałek Sanguszko odpowiedział na ten toast, że wzniesione zdrowie było mu bardzo miłem i z całego serca za pamięć dziękuje. Książę wzniósł nawzajem zdrowie wszystkich swych gości, reprezentujących ludność naszego kraju i warstwy jej wszystkie, począwszy od dostojników kościelnych, a zakończył życzeniem, podzielanem zapewne przez wszystkie stany i narodowości, by zawsze żyli pod hasłem zgody.

— **Pałac sztuki we Lwowie.** Przedwczoraj odbyło się we Lwowie posiedzenie członków dyrekcyi lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa przyj. sztuk pięknych. W posiedzeniu wzięli udział: prezes ks. Lubomirski, dyrektor referent hr. J. Borkowski, hr. Zygmunt Cieszkowski, pp. Bełza, Dykas, Łoziński, Młodnicki, Zacharjewicz i Dr Zygadłowicz. Przedmiotem obrad była sprawa budowy pałacu sztuki we Lwowie. Wobec rozlicznych przeszkód, stanowcza uchwała zapaść jeszcze nie mogła; postanowiono tylko w zasadzie: przystąpić natychmiast do budowy pałacu sztuki we Lwowie, skoro gmina m. Lwowa ofiaruje odpowiedni plac pod budowę w śródmieściu. Ponieważ jednak reprezentacya nie wątpi, że Lwów, stolica kraju, nie odmówi dla pałacu na pomieszczenie dzieł polskiej sztuki odpowiedniego placu budowlanego, przeto zebrani uprosili w dalszym ciągu hr. Borkowskiego o wniesienie odnośnego podania do Rady miejskiej i wybrali do komisyi budowlanej pp.: Bełzę, hr. Borkowskiego, Łozińskiego, Młodnickiego, Dra Tilla i Dra Zygadłowicza. Postanowiono w końcu, aby budować się mający pałac sztuki był prawdziwem arcydziełem architektury, godnym celu, któremu ma służyć i godnym naszej stolicy. Na razie więc wykonanie tych zamiarów, które zarówno leżą w interesie Towarzystwa, jak i miasta Lwowa, zależnem jest od ofiarności Rady miejskiej.

— **Z Bochni** otrzymaliśmy dziś od X. dziekana Lipińskiego następujący telegram: X. kanonik Feliks Gondek, znany autor dzieł religijnych ludowych, zmarł w Bochni dnia 9 b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek rano.

— **W Dobromilu** do reprezentacyi gminnej wybrano 20 katolików, a 10 izraelitów. Wynik ten uważać należy za pomyślny, gdyż dotąd stosunek ten bywał wprost przeciwny, a skutkiem tego większość izraelicka wybierała burmistrzem izraelitę. Dziś nie można wątpić, że burmistrzem zostanie katolik.

— **Mianowanie.** Minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował radcę Sądu krajowego we Lwowie, Dominika Ostrów Drdackiego, zastępcą przewodniczącego sądu rozjemczego przy Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 4 b. m. nadał starostom powiatowym: Karolowi Kolarzowskiemu, Juliuszowi Friedrichowi, Marcelemu Manasterskiemu, Władysławowi Chądzyńskiemu i Adamowi Fedorowiczowi, tytuł i charakter radców Namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły na wspomożenie pogorzelców w Gródku 800 złr., a dla pogorzelców w Żydaczowie 500 złr.

— **Otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram**: Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie dzisiaj następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby redakcya *Przyjaciela ludu* kiedykolwiek była wysyłała pod adresem włościan w Sądeckiem broszurę, doradzającą im odstąpienie swych gruntów na wspólną własność gminy; nieprawdą jest, abym w kwestyi owej nieznanej mi broszury miał jaką konferencyę z posłami włościańskimi i aby dyskusya z tego powodu była się zaogniła; nieprawdą jest, abym był użył względem posła Kramarczyka wyrazów: „dureń — cham“ i aby p. Kramarczyk był odpowiedział „energicznym, silnym, dotkliwym argumentem“ i usunięciem mnie z pokoju.

Bolesław Wysłouch.

Zamieściwszy powyższe sprostowanie, którego się domaga p. Wysłouch na podstawie ustawy prasowej, uważamy za właściwe przedrukować równocześnie z dzisiejszego *Przeglądu* następujący artykulik p. t.: „Zatarg p. Wysłoucha z posłem Kramarczykiem“.

Czytamy tam: Zanotowaliśmy przed kilku dniami, iż odbyło się jakieś gwałtowne starcie między wydawcą i redaktorem *Przyjaciela ludu*, a znanym posłem z Białej, p. Kramarczykiem. Obecnie p. Wysłouch opisuje rzecz tę tak: „Zajście moje z p. Kramarczykiem miało miejsce wieczorem dnia 2 kwietnia w mieszkaniu pp.: Potoczka i Stręka i w ich obecności. P. Kramarczyk zrobił zarzut, uwłaczający czcigodnemu posłowi miasta Lwowa, Drowi Karolowi Lewakowskiemu. Kiedy, pomimo moich przedstawień, p. Kramarczyk nie cofał uczynionego zarzutu, powiedziałem mu: „wstydź się pan“. Na te słowa p. Kramarczyk rzucił się na mnie, lecz na interwencyę posła Potoczka, opuścił jego mieszkanie“.

Nazajutrz wystosował p. Wysłouch do p. Kramarczyka list następujący:

„Panie Pośle! Pańskie pojęcia o honorze nie pozwalają mi niestety w skuteczny sposób wyjaśnić Panu, jak się należy pilnować granic, których człowiek, szanujący siebie, nie przekracza. Nie mogę przeto na właściwej drodze znaleść zadośćuczynienia za karczemne zachowanie się Pana, gdy stanąłem w obronie znanego z prawości charakteru posła Lewakowskiego, którego Pan pomawiałeś o czyn niehonorowy, czci jego uwłaczający. Wobec tego pozostaje mi tylko, zrywając z Panem wszelkie osobiste stosunki, wyrazić ubolewanie, że mogłem kiedykolwiek liczyć Pana do rzędu moich znajomych.

Bolesław Wysłouch.“

Na to odpowiedział poseł Kramarczyk, jak następuje: „Panie Redaktorze! W obronie swych przyjaciół staje się przyzwoicie, z uszanowaniem godności poselskiej, ale nie *per du* i z wyrazami: wstydź się!!! A zatem uderz się Pan w piersi i powiedz: *Mea Culpa!!!* Ja P. Lewakowskiemu wcale nie ubliżałem, tylko oznajmiłem, że według mego przekonania, zdaje mi się, że on wysłał do mnie brudny anonim. A zdanie swoje każdemu wypowiedzieć wolno. Ustęp zaś swego listu, — „jak należy się pilnować granic, których szanujący siebie człowiek nie przekracza,“ — zastosuj Pan do siebie, więc nigdy nikogo nie obrazisz. O zrywaniu stosunków między nami niema mowy, bośmy sobie przecież nieraz jasno wypowiadali, że się wcale nie kochamy. Zaś ubolewanie, żeś mnie Pan zaliczył do rzędu swoich znajomych, jest błahe, bo tylko powiedzmy sobie wyraźnie: „Nie znamy się!“

Kramarczyk.“

— **Niesłychany rozbój.** Wczorajszy telegram z Poznania doniósł już o zbrodniczym napadzie na X. prałata Ponińskiego w jego mieszkaniu w Kościelcu. Dziś przynosi *Kuryer Poznański* otrzymane z autentycznej strony następujące bliższe szczegóły w tej sprawie:

Inowrocław 7 kwietnia. W biały dzień, o godz. 9 rano, czterech mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, napadło X. dziekana Ponińskiego z Kościelca w plebanii, żądając w imieniu komitetu anarchistów polskich, pod zagrożeniem śmierci, wydania wszystkich pieniędzy. Stawiającego opór X. dziekana zasypano gradem kul rewolwerowych, z których cztery, mianowicie jedna w głowę, dwie w ramię, jedna w rękę, silnie go zraniły. Bóg łaskaw, że rany podług orzeczenia lekarzy nie są śmiertelne.

Na przerażającą wieść o napadzie, zbiegło się do dwustu ludzi, ażeby bronić swego ukochanego Pasterza. Dziedzic sam hrabia Poniński, zarządziwszy skuteczny pościg zbójców, pobiegł ratować okrytego ranami brata. Zbójcy uciekli do pobliskiego lasku; ztamtąd wyparci, zatrzymali się na wzgórzu przy figurze Matki Boskiej, z wyraźnym zamiarem rozpaczliwej aż do ostatniego tchu obrony.

Tutaj okazało się znane męstwo i zuchwała odwaga kujawskiego chłopa. Gdy jedyny, broń palną posiadający kołodziej dworski, sam jeden zbliżywszy się na kilka kroków do nich, żądając poddania się, w odpowiedzi otrzymał ośm strzałów rewolwerowych, z których jeden go zranił, chłop ze swej strony zmierzył z dubeltówki i zaraz jednego zbója rozciągnął. Tymczasem nadbiegł z drugiej strony konno polowy choć bez żadnej broni: mimo strzałów, które jego konia śmiertelnie zraniły, najechał na jednego napastnika, zeskoczywszy z konia, wyrwał mu w ręcznej bójce rewolwer i trupem położył. Gdy i trzeciego kołodziej ponownym strzałem rozciągnął, ostatni opryszek z rozpaczy sam sobie w łeb strzelił.

Byli to mężczyźni około 30 lat, silnie zbudowani, porządnie ubrani, z których każdy przepasany był czerwoną szarfą i uzbrojony dwoma rewolwerami, wielkiego kalibru i liczną amunicyą. Rozmawiali po polsku, lubo nie wiadomo, czy wszyscy Polacy.

Dokumenta i papiery podczas ucieczki zagrzebali w roli, ale je znaleziono. Mieli przy sobie spis wszystkich księży naszych archidyecezyi; prócz tego karty czerwone, podpieczętowane trupią głową, w kopercie z żałobną obwódką, następującego brzmienia:

Komitet egzekucyjny anarchistów polskich
kwituje
sumę
egzekutor.

Z innego źródła otrzymujemy następujące przedstawienie rzeczy:

Wracającego z kościoła po Mszy św. o godz. 9 X. dziekana zatrzymał człowiek proszący o metrykę; weszli we dwóch do pokoju: tymczasem mimo protestu X. dziekana wcisnął się drugi, który natychmiast oboje drzwi na klucz zamknąwszy podał w zaadresowanej kopercie z żałobną obwódką czerwoną kartę od zarządu anarchistów polskich z żądaniem wydania wszystkich pieniędzy, grożąc, że w razie odmowy zostanie ukarany śmiercią. X. dziekan szczęśliwym ruchem dostał się do otwartego okna i wyskoczył. Napastnicy, do których przyłączyło się dwóch innych, stojących na straży pod oknem, poczęli strzelać do stawiającego silny opór X. dziekana, ranili go strzałem w głowę, na szczęście dość płytkim, dwie kule wsadzili mu z tyłu w prawe ramię i przestrzelili lewą rękę, wszakże bez uszkodzenia kości. Oprócz najbliższego lekarza z Pakości stanął natychmiast zawezwany telegraficznie Dr Szuman z Torunia i skonstatował, że lubo bez operacyi w celu wyciągnięcia kul się nie obędzie, przecież rany nie zagrażają niebezpieczeństwem życiu. — Za opryszkami poszedł pościg, chłopi z prawdziwem bohaterstwem, nie bacząc na liczne strzały zacięcie się broniących, dwóch zastrzelili, dwaj inni sami sobie śmierć zadali. Mieli czerwone pasy anarchistów, dokumenta, krótko przed zgonem zagrzebali w ziemi, ale je znaleziono.

Było ich czterech, o ile się zdaje wszyscy Polacy; dwóch z nich odznaczało się bardzo przyzwoitym ubiorem i inteligentnym wyrazem twarzy. Wszyscy czterej — nie żywi.

Wiadomości powyższe uzupełniamy jeszcze kilku szczegółami: Z Poznania wydelegowany został do Kościelca natychmiast komisarz kryminalny p. Kaschlaw, który spisał szczegółowy protokół ze zajścia. Karta czerwona, z czarną obwódką w około, wręczona X. dziekanowi Ponińskiemu, brzmi, jak następuje: Komitet anarchistów polskich nakazuje panu dziekanowi Ponińskiemu oddać wszystkie pieniądze, które Pan posiadasz, dla organizacyi anarchistów polskich. W razie nieposłuszeństwa lub zdrady, doniesienia policyi, będzie karany śmiercią przez komitet egzekucyjny.“ Sekretarz. (Trupia głowa).

Ksiądz prałat Poniński został ranny lekko w głowę, drugi i trzeci strzał ugodził w prawe ramię i naruszył mu kość, czwarty strzał ugodził w lewą rękę. Przywołany z Torunia telegrafem Dr Szuman zapewnia atoli, że rany nie są niebezpieczne; atoli prawdopodobnie nie będzie mógł X. prałat prawą ręką należycie władać. Obiega nadto druga wersya co do zabicia zbójów. Jeden został zastrzelony, drugi zastrzelił się sam, trzeci miał się odezwać do czwartego: „Ty nie umiesz strzelać“ i miał tegoż zastrzelić, poczem sam się zastrzelił.

Przy zbójach znaleziono jeszcze 300 nabojów i 12 marek pieniędzy. Jeden z nich zwie się Pilatowski, drugi Jan Urbaniak, obydwaj z Inowrocławia. Przybyli oni atoli prawdopodobnie z Berlina, gdyż mieli kapelusze z firmą berlińską na podszewce i jeszcze marki ochronne (*Arbeiterschutzmarken*) z napisem „Berlin“.

— **Podarunek papieski.** *Daily Chronicle* zapewnia, iż Ojciec św. posłał szachowi perskiemu w darze wspaniałą mozaikę, przedstawiającą grób Cecyli Meteli na drodze asyryjskiej. Podarunkowi towarzyszył list z podziękowaniem za protekcyę, jaką szach okazywał w ostatnich czasach chrześcianom, zamieszkałym w Persyi. Posyłkę wręczył szachowi na uroczystej audyencyi delegat papieski w Teheranie.

— **Nekrologia.** Marya z Jasińskich Murdzieńska, wdowa po urzędniku rządowym, a matka powszechnie znanego w mieście naszem i cenionego doktora medycyny, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu, w 74 roku życia, dnia 9 kwietnia b. r. Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie 4 po południu z domu pod L. 53 przy ulicy Floryańskiej.

— Ottokar Utschik, oficyał pocztowy, urodzony w r. 1847, zmarł tu dnia 8 b. m.

— Julia Tylkowa, wdowa po doktorze medycyny, przeżywszy lat 27, zmarła tu dnia 8 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 b. m. po raz drugi: *Gwałtu, co się dzieje!* komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca, i po raz drugi: *Ojcze nasz*, dramat w 1 akcie Coppée'go.

We Wtorek 12 b. m. (ostatnie przedstawienie przed świętami) po raz pierwszy: *Mąż poeta*, fragment dramatyczny w 1 akcie Kazimierza Tetmajera, oraz *Gwałtu, co się dzieje!* komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

— **Dnia 8 kwietnia pogoda**; termometr od +7·2 spadł wieczorem na +0·4 C. Barometr wyszedł nagle wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 9 kwietnia stan jego był 749 6 mm., termometru 0·0 C., w nocy przymrozek —2·8 C. przy wietrze wschodnim.

W niedzielę dnia 10 kwietnia: św. Ezechiela p.; w poniedziałek 11 b. m.: św. Leona papieża w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Polskim malarzom poświęca zaszczytną wzmiankę krytyk wiedeński Ranzoni, opisując w felietonie wczorajszej *Nowej Pressy* doroczną wystawę w t. zw. *Künstlerhaus*. Na wstępie zalicza on tegoroczny „salon“ do zjawisk szczególnie pocieszających i miłych z powodu nagromadzenia wielkiej liczby dobrych dzieł, pochodzących od artystów nie zagranicznych, ale austryackich, i wyliczając najwybitniejszych, mieści Pochwalskiego na jednem z miejsc naczelnych. Wogóle sami portreciści przedstawiają tego roku polskie malarstwo w Wiedniu, ale za to znakomici. „Pomiędzy portretami należy przedewszystkiem wymienić wykonany przez Pochwalskiego wizerunek wielce zasłużonego, zwłaszcza około polskiego przemysłu domowego tak skutecznie czynnego hr. Dzieduszyckiego. Jestto najbardziej ożywiony, najbardziej uduchowniony portret całej wystawy; wpatrując się weń przez chwilę, jest się zupełnie zdziwionym, że hrabia nie zaczyna mówić; do tego poza taka, że inną oczywiście być nie mogła. Widz ma przed sobą naturę taką, jaką ona jest. Dobrym, ale nie tak wybornej jakości jest portret byłego prezesa Akademii umiejętności w Krakowie, Dra Józefa Majera. Wypadł on trochę sztywnie i sucho, a zbyt daleko posunięta w nim prostota przedstawienia i środków wpada w rodzaj filisterstwa.“

„Siłą charakterystyki, swobodą ruchu i smakiem przedstawienia odznaczają się równie męskie portrety polskiego malarza, Jana Styki. Także Tadeusz Ajdukiewicz wystąpił tym razem z bardzo podobnym i ślicznie malowanym portretem znanej wiedeńskiej pani. Zasługuje to na szczególne zaznaczenie dlatego, że artystę oceniano i podnoszono dotychczas głównie jako malarza koni i portretów konnych; zresztą i tego roku wystawił też tego rodzaju portret, wytwotnie namalowany, pułkownika Kotz.... Pomiędzy paniami portrecistkami zasłużyła sobie, obok panny Granitsch, na zaszczytne miejsce pani Sally Ajdukiewicz swoim pastelem. Zygmunt Ajdukiewicz wreszcie wystawił paradnie wykonane studyum portretowe.“

Koncert panny Szlezygier.

Sympatycznym rozgłosem poprzedzona ukazała się wczoraj artystka warszawska na estradzie — i odrazu, szturmem, zdobyła sobie publiczność. Powierzchowność ujmująca i pełna warszawskiego szyku, wyraz twarzy inteligentny i wymownie towarzyszący treści wykonywanych utworów, głos piękny i miły, o obszarze, obejmującym skalę altową i całą prawie sopranową, wyrobienie jego zupełnie niezwykłe, połączenie warunków śpiewu dramatycznego, lirycznego i koloraturowego, wyraźna wymowa, wielka muzykalność i umiejętność interpretacyi — oto, co się składa na całość istotnie dziwnie kompletną i zrównoważoną. Znamy śpiewaczki, które jeden lub drugi z tych warunków mają rozwinięty w wyższym stopniu, które porywają siłą głosu, lub siłą deklamacyi dramatycznej; niełatwo byłoby wymienić kogoś, ktoby te warunki posiadał w takiej harmonii. Jeżeli zaś co pomiędzy niemi u panny Szlezygier szczególnie uderza, to inteligencya muzykalna, ucho nadzwyczaj czułe i znakomita emisya głosu. Za pomocą tych czynników panuje ona zupełnie nad swoim przedmiotem. Techniczne trudności nie są dla niej trudnościami, czystość intonacyi nieomylna, interpretacya rozumna i zdrowa; słuchacza ogarnia błogie uczucie pewności i spokoju: cokolwiek ona zaśpiewa, zaśpiewa doskonale, tak jak być powinno. Program wczorajszy dawał do popisu szerokie pole: była tam i heroiczna arya z *Hugenotów* „Wam rycerze cześć“, i dramatyczny polonez z opery *Mignon*, i nerwowy „Niepokój“ Szuberta, i wonięjąca świeżością „Rezeda“ Niewiadomskiego, i dwie wdzięczne pieśni Galla, i wreszcie kilka głębszej treści utworów lirycznych Żeleńskiego, do których powodzenia przyczynił się niemało sam kompozytor swojem świetnem towarzyszeniem na fortepianie. W tak różnorodnych kierunkach koncertantka wystąpiła w całej pełni rozwoju artystycznego. To też objawów zapału wśród słuchaczy nie brakowało. Znakiem ich widomym były dwa pyszne kosze kwiatów, złożone jej w hołdzie. Hucznemi oklaskami bez końca wywoływana, musiała nad program dodać aż trzy numera.

Żeleńskiemu osobny należy się rozdział. Usłyszeliśmy cały szereg jego utworów. Słusznie panna Szlezygier w swoim repertuarze tak wielkie miejsce daje pieśniom jego. Należą one do rzeczy, w których objawia się wysoki duchowy nastrój i głęboko liryczna natura tego kompozytora — do rzeczy, któremi śpiewaczka może złożyć egzamin swojej prawdziwej muzykalności i wykształcenia. Są kompozycye innych autorów, może za pierwszym razem więcej wpadające w ucho — pieśni Żeleńskiego za każdym razem głębsze wywierają wrażenie, bo mają nie powierzchowną, ale istotną wartość, w muzykalnej duszy niezatartem wyciskają się piętnem, ale wymagają interpretacyi doskonałej, takiej, jaką usłyszeliśmy wczoraj w słyszanych po raz setny „Marzeniach dziewczyny“, w pełnych tragicznego pierwiastku dźwiękach „Z łąk i pól“ i wreszcie w najpiękniejszem, porywającem „Niepodobieństwie“. — Oprócz rzeczy wokalnych, zaprodukowano nam większy utwór instrumentalny Żeleńskiego: kwartet smyczkowy. Mieliśmy sposobność słyszeć go dawniej — obecnie wyszedł z druku, nieco zmieniony i skrócony. W tej postaci zyskała jeszcze kompozycya, nieobliczona na efekt popularny, ale pełna wysokich piękności i subtelności. Trzymając się uświęconych form sonatowych, potrafił twórca wlać w nie ducha nowożytnego, a zarazem zbudować całość organiczną. Jeżeli piękną jest część pierwsza, jeżeli uderza charakterystycznemi motywami następujące scherzo, jeżeli pełne ruchu i życia finale przyspiesza bicie pulsu słuchacza, to może najznakomitszem jest zajmujące trzecie miejsce adagio, które nietylko odznacza się ślicznemi melodyami, mistrzowskiem prowadzeniem głosów, ale architektoniką po prostu doskonałą. Nie wątpimy, że kwartet wejdzie w stały skład repertuaru muzyki „komnatowej“, tak wielką odgrywającej rolę w Niemczech, tak jak pieśni najlepiej oddają całą duszę Żeleńskiego, i coraz więcej panowanie swoje w świecie dusz muzykalnych rozszerzać będą.

Wykonanie kwartetu (pp. Singer, Heggenberger, Ostrowski i Stingl) było bardzo poprawne; niedziw, że nawet tak poważna muzyka liczne i przeciągłe wywołała oklaski. P. Singer nadto odegrał na skrzypcach kilka objawami uznania przyjętych utworów Riesa i Vieuxtempsa z precyzyą i przejęciem sobie właściwem. — Panna Trapszówna przedzieliła muzykę deklamacyą jednego monologu z akcyą i jednego dyalogu, za które hojnemi i zasłużonemi wynagrodzono ją brawami.

Słowem koncert wczorajszy zaliczyć musimy do najlepszych tego sezonu w Krakowie.

Dwa odczyty
Zenona Przesmyckiego (Miriama)

o dekadentyzmie i symbolizmie francuskim.

Duży tom dałby się złożyć z odczytów, wygłoszonych w auli Uniwersytetu, niezwykły równie nowością tematu, jak opracowaniem olbrzymiego materyału, opracowaniem, świadczącem o przejrzeniu aż do dna tych prądów i wirów, których najciekawsi nawet znali zaledwo wierzchnie kręgi; cofającem się w analizie wstecz, aż do równorzędnych zjawisk upadkowej, a raczej przerafinowanej literatury rzymskiej i bizantyńskiej i znów przyszłym losom puszczonych w pęd idei stawiającem przypuszczalne horoskopy.

Prelegent Warszawianin, magister prawa warszawskiego uniwersytetu, ale z upodobań literat, nadto wybitny, aby przypominać jego pisarską fizyognomię, jest uznanym przewodnikiem pewnej grupy młodych poetów, których istnienie już zapoznać się nie da, bo wytaczają bardzo stanowczo swe prawa do uwagi historyka literatury, gdy pod czarem olśniewającego stylu symbolistów francuskich niedość im jeszcze znanego, niedość pojętego i tem oczywiście ponętniejszego, szukają z Kolumbową wiarą, czy uporem, nowych poetyckich wybrzeży.

Każde szukanie jest zachwycającą robotą — dla szukającego; spokojny konsument niezbędnej, codziennej dawki piękna woli czekać ostatecznych odkryć, a tymczasem zachwyca się tem, co choć stare, jest skończone. Ani młodzi nie powinni z tego powodu żywić żalu i oskarżać społeczeństwa o niechęć, lub co niesprawiedliwsza, o krótkowidztwo, ani starzy ganić, że się tym lubym wartogłowom uśmiechają miraże poza granicami wydeptanych ścieżek.

Walka zresztą młodych ze starymi (*Anciens et Modernes*) jest tak nieuchronna na przełomie pewnych epok, jak coranny bój niecierpliwej zorzy z majestatycznie beznamiętną nocą. W dzisiejszej chwili *les Anciens* mają tę przewagę, że po ich stronie stoi cały zastęp pozytywnych wychowańców poromantycznej szkoły „zdrowego rozsądku,“ którzy są pewni, że symboliści wyobrażają upadek literatury; na ich rozczarowanie jednak trzeba przypomnieć ten stwierdzony pewnik, że dobytek epok t. zw. upadku, i po powrocie trzeźwości, nigdy nie ginął zupełnie i że po jakimś czasie wyłaniał się napowrót, nie jak brzydki topielec z wody, ale jak piękny kwiat korzeniem wrosły w dno jeziora. Nawet Homer znajdzie La Motte'a, a Szekspir Drydena, ale już następne pokolenie uczci ich napowrót; my zaś, którzy w niedawnych jeszcze historyach literatury naczytaliśmy się tyle o „bezmyślnym, obłąkanym“ stylu Claudiana, Gongorry, Mariniego lub Ronsarda, zaczynamy patrzeć na nich innemi oczyma, znajdować w bogactwie ich języka niejedną piękność i niejedno źródło estetycznej przyjemności. Bo siedzi w nas dusza wieku, więc kto wie, czy następujące tuż po nas pokolenie w podobny sposób nie będzie admirować Rimbauda i Verlaine'a.

Prelegent nie sądził i nie zalecał nowych prądów, a podał jedynie dokładną ich historyę; w pierwszej prelekcyi starał się wytłómaczyć powody, dla których każde nowe zjawisko lub teorya literacka i artystyczna trudno się przyjmują; następnie wskazawszy, że literatura francuska bieżącego wieku przechodziła już po romantyzmie cały szereg rewolucyj, wymienił najważniejsze organa „młodej prasy,“ grupy i cenakle, oraz przedstawicieli tej ściągającej się ze wszystkich kątów świata ku Paryżowi, cyganeryi; dzieje walk i polemik prowadzonych w miesięcznikach *Lutèce, le Décadent, le Symboliste, Ecrits pour l'art, la Vogue* etc., dał przegląd manifestów Moréas'a, Vanora i Karola Morice, rewizyę wygłaszanych tam teoryj i doktryn, wyjaśnienie powstania nazw „dekadentyzm“ i „symbolizm,“ konkludując, że kierunki owe nie stanowią żadnej „szkoły.“ Potwierdziła wniosek ten szeroka charakterystyka rzekomych wodzów szkoły: Mallarmé'go, Verlaine'a, hr. Villiers de l'Isle Adam, oraz odkrytych przez Verlaine'a i czcią całego pokolenia otoczonych postaci Artura Rimbaud, „zaprzepaszczonego geniuszu“ i Juliusza Laforgue „współczesnego Hamleta.“ Wykład ezoterycznej i bizantyńskiej doktryny Mallarmé'go, mistycyzmu i sensualizmu Verlaine'a, tytanicznych zamachów Rimbauda, objaśniał prelegent istotnie potrzebnym komentarzem i powszechny oklask budzącemi przekładami, że wymienimy tylko „Pijany statek“ Rimbauda.

Drugą prelekcyę zajął rozbiór najwybitniejszych indywidualności burzliwego pokolenia. Przesunęły się więc przed oczyma słuchaczy bądź tylko głośne, bądź istotnie zajmujące postaci: Jana Moréas'a, instrumentysty Réné Ghil'a, teoretyka Gustawa Kahn'a, marzyciela, tonącego w przepychu swych widzeń Henryka de Régnier, pieśniarza delikatnych muzyk atmosfery Vielé-Griffin'a i innych. Prelegent wykazał, iż jakkolwiek wszyscy ci poeci kładli nacisk rewolucyjny na stronę formalną, na zmiany metryczne i prozodyjne, to przecież pod tym właśnie względem nie stworzyli oni nic nowego, bo wszystkie ich pseudo-reformy nietylko w co tylko minionej, lecz i w bardzo dalekiej przeszłości odszukać można. Natomiast co do treści przedstawiają oni w rozmaitych, indywidualnie zabarwionych zjawiskach, rozwój dalszy i wybuch gwałtowniejszy wiecznie żyjących w człowieku i często jedynie pod naciskiem racyonalizmu i materyalizmu w głąb kryjących się przeczuć i porywów mistycznych. Prelegent dostrzega w tem obudzeniu się mistyki — tym razem opierającej się nawet na nauce — przyszłość poezyi, o ile jakiś kataklizm, podobny grozą i skutkami do najścia barbarzyńców w zbliżonych bardzo do naszej epoki czasach dekadencyi cesarstwa rzymskiego, nie położy kresu tym aspiracyom, albo nie przetworzy ich zasadniczo.

Z kilku stron zarzucano prelekcyom p. Przesmyckiego, zwłaszcza pierwszej, przewlekłość i pewną niezręczność w ściąganiu uwagi słuchacza ku najwybitniejszym rysom tych, dotąd ciągłym dyletantyzmem z porządku dziennego spychanych

zjawisk symbolistycznego prądu; pierwsza da się usprawiedliwić ogromem, druga wytłumaczyć chaotycznością materyału, który trzeba było, bez pomocy jakiegokolwiek przewodnika, samemu zgromadzić, rozpatrzeć, ugrupować, ocenić; praca olbrzymia, wymagająca niezwykłej bystrości, a więcej jeszcze sił i zaparcia się. Studyami swemi, cenionemi dziś wysoko, daje p. Przesmycki przykład literackiej braci, z jakim zapałem i z jaką powagą przystępować należy do badania prądów piśmiennictwa na cudzej czy swojej dziedzinie.

E. P.

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa odbyła onegdaj posiedzenie, na którem oświadczyła się za urządzeniem stacyi telegrafu w Sokołowie, oraz za udzieleniem koncesyi na drukarnię i stereotypię we Lwowie, p. Edmundowi Ostruszce.

Następnie uchwaliła Izba wnieść memoryał do ministerstwa, przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu podatku transportowego na kolejach.

W końcu zawiadomił sekretarz Izby, iż za wstawieniem się Izby, jeneralna Dyrekcya kolei państwowych zaprowadziła od 1 maja drugi pociąg osobowy na linii Rawa Ruska-Sokal.

Na jeneralnem posiedzeniu Länderbanku w dniu 7 b. m. wybrano ponownie na lat 4 ustępujących członków Rady nadzorczej. Mianowicie wybrani zostali: N. T. Dumba, S. Hahn, Emanuel wicehrabia d'Harcourt, Julian Klaczko i Zygmunt Lilienthal. Również ponownie wybrano dotychczasowych cenzorów: W. Thomanna i Wilhelma Neubera, zaś jako zastępcę cenzora Edwarda Palmera.

Z Wiednia donoszą: Margrabia Pallavicini przyjechał do Wiednia w sprawie regulacyi waluty. Grupa Rotszylda zapewnia, że kwestya tej operacyi finansowej niebawem załatwioną zostanie.

Austro-węgierski bank wczoraj po raz pierwszy od dłuższego czasu zeskontował 100,000 złr. na $3\frac{5}{8}$%. Bank ten zatem nie ma zamiaru wyrugowania eskontu poniżej zwykłej stopy procentowej, zamyśla tylko na przyszłość eskontować w mniejszych granicach.

Paryska firma bankowa Brüll, z kapitałem zakładowym 1 miliona franków, wskutek nieszczęśliwych spekulacyj akcyami dyamentowemi zawiesiła wypłaty. Obchodzi nas to o tyle, że paryska filia Länderbanku jest zainteresowana eskontem, aczkolwiek w małym stopniu.

Rząd zawiadomił administracyę „Tow. żeglugi parowej na Dunaju," że ustawa dotycząca subwencyi tegoż Towarzystwa otrzymała sankcyę. Dziś ma być spisany kontrakt w ministerstwie handlu. Rząd w myśl § 5 umowy zamianował radcę dworu M. Pichlera, oraz właściciela fabryki J. Kinka członkami administracyi.

Wiedeński *Bank-Verein* ma pomnożyć w najbliższym czasie ilość swych kas depozytowych i powiększyć zakres działania.

Walne zgromadzenie salzburskiego Towarzystwa kolejowego uchwaliło dywidendę za rok 1891 po 11 złr. 50 ct. od akcyi ($5\frac{3}{4}$%).

Na targu walut pewne wrażenie zrobiła wiadomość, iż z Nowego Jorku ma odpłynąć na statku francuskim „Touraine" 600.000 dolarów w złocie do Europy.

Bank dla handlu i przemysłu w Rio de Janeiro zawiesił wypłaty.

Wiadomo, iż stosownie do uchwały, w swoim czasie powziętej, Austro-Węgry miały objąć $8\frac{2}{3}$ milionów talarów z 31·1 milionów, austryackiego stempla, które w Niemczech kursują. Cenę ustanowiono po 1·50 złr. za sztukę. Owe $8\frac{2}{3}$ milionów objąć miano w 3 partyach, mianowicie w r. 1892, 1893 i 1894. Otóż część, przypadająca na rok bieżący, została objętą w tych dniach (2 9 milionów) za 4·35 milionów złr. w banknotach. Talary będą w tutejszej mennicy przetopione.

W ministerstwie handlu odbywają się pod przewodnictwem szefa sekcyi Witteka obrady nad sposobem wcielenia urzędników kolei państw. do statutu urzędników państwa. Główną trudność stanowią wielomilionowe fundusze pensyjne, kolejowe, dzięki którym urzędnicy byłych kolei prywatnych mają znacznie korzystniejsze warunki emerytalne.

Kolej Pireus-Larissa. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Aten, że angielskie przedsiębiorstwo kolei, łączącej Pireus z Larissą, wystąpiło z roszczeniami przeciw rządowi greckiemu o zwrot kilku milionów franków. Wskutek tego rząd wysłał komisyę techniczną, złożoną z Francuzów, która orzekła, że pretensye Towarzystwa są bezpodstawne. Rząd więc zapłaty odmówił, tak że obecnie sprawa pójdzie na drogę sądową.

Nowy ring. Korzystając z nowej francuskiej taryfy cłowej, utrudniającej przywóz zagranicznych produktów, zawiązało piętnastu właścicieli największych fabryk lanego żelaza we Francyi, ring pod nazwą „Comptoir de Longwy." Celem tego ringu jest utrzymanie ceny lanego żelaza na dotychczasowej wysokości 50 franków za tonnę. Aby cel swój łatwiej dopiąć, zapewnili sobie fabrykanci dostawę węgla na kilka lat. Jeżeli ring potrwa, wówczas francuscy fabrykanci stali i maszyn poniosą bardzo dotkliwe szkody, a także państwo ubędzie dochodów z ceł. Gdyby zaś ring zrobił fiasco, wówczas lejarnie żelaza we Francyi będą zrujnowane.

Berlin 7 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 190·— mr., w czerwcu-lipcu 190·50. Żyto w miejscu 201, z odstawą w kwietniu-maju 202·50, w maju-czerwcu 197·25, w czerwcu-lipcu 192·—. Jęczmień w miejscu 140—190. Owies z odstawą w kwietniu-maju 143·—, w czerwcu-lipcu 146.25 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 41·50, z odstawą w kwietniu-maju 41·50, w sierpniu-wrześniu 43·— marek.

Wrocław 7 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 21·75, żółta 21·60. Żyto 21·30. Owies 46 funtowy 14·75. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 9 kwietnia. (Ze Sejmu). Wczoraj wieczór rozpoczęło się posiedzenie o godz. 7 m. 35. Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiada p. komisarz rządowy na interpelacyę p. Łoś, dla odpowiedzi na następujące interpelacye:

Na interpelacyę p. Teliszewskiego w sprawie nowo wybranej Rady powiatowej w Gródku, odpowiada p. komisarz, że dla ukonstytuowania się tej Rady powiatowej zwołane zostało zebranie członków Rady na 10 lutego, 29 lutego i 17 marca b. r., lecz wszystkie te zebrania nie przyszły do skutku dla braku przepisanego kompletu.

Okoliczność ta nasuwa wprawdzie przypuszczenie, że nie można się spodziewać skutecznej działalności nowo wybranej Rady powiatowej. Gdy jednak to przypuszczenie nie jest jeszcze dostatecznem do rozwiązania Rady powiatowej, przeto niema legalnej podstawy do rozpisania nowych wyborów.

Jeżeli jednak Namiestnictwo przekona się, że wybrana Rada powiatowa nie będzie mogła się ukonstytuować w sposób prawidłowy, nie omieszka przystąpić do rozwiązania Rady powiatowej, zaś przed rozpisaniem nowych wyborów poczyni odpowiednie zarządzenia, aby zapobiedz ponowieniu się podobnych anormalnych stosunków.

Na interpelacyę, wniesioną przez p. Okuniewskiego w sprawie wrzekomych nadużyć starosty Lachowskiego w Zaleszczykach, odpowiada p. komisarz, że dla krótkości czasu zarzuty nie mogły być zbadane, zwłaszcza że ten starosta jest ciężko chory. P. komisarz zapewnił interpelanta, że zarzuty będą ściśle zbadane i jeśli okażą się uzasadnione, Prezydyum Namiestnictwa zarządzi, co wypadnie; jeżeli jednak zarzuty okażą się nieprawdziwemi, interpelanci będą musieli przyjąć na siebie odpowiedzialność za krzywdę, wyrządzoną urzędnikowi, który z powodu choroby w tej chwili bronić się nie może.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej. Uchwalono budżet kraj. szpitala powszechnego we Lwowie.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad budżetem „kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie."

P. Hoszard domagał się wstawienia kwoty na drugiego sekundaryusza, którą to kwotę komisya budżetowa skreśliła. Izba przyjęła ten wniosek.

Następnie uchwalono bez dyskusyi budżety: funduszu podrzutków w Krakowie, wydatki na szupaśnictwo; budowle wodne i melioracye; odsetki i umarzanie pożyczek.

Przy budżecie „kraj. szkoły lasowej we Lwowie" zażądał p. St. Stadnicki skreślenia 300 złr. dla docenta dla regulacyi wód i melioracyj. Po zgodzeniu się na to sprawozdawcy, kwotę tę skreślono.

Uchwalono dalej budżety szkół rolniczych.

Przy niższych szkołach rolniczych p. Skałkowski wykazywał, że nasze szkoły, w porównaniu z czeskiemi, za wiele kosztują.

P. Romanowicz jest zdania, że daty, podane przez p. Skałkowskiego, nie są zupełnie dokładne.

Następnie przyjęto budżety szkół: ogrodniczej w Tarnowie, uprawy lnu w Gródku. Wreszcie uchwalono wydatki na cele przemysłowe na podstawie referatu p. Chrzanowskiego, a w końcu uchwalono wszystkie dochody i na tem zakończono dyskusyę szczegółową nad budżetem.

Posiedzenie skończyło się o g. 11 wieczór, następne odbędzie się dziś o g. 10 rano.

Lwów 9 kwietnia. (Ze Sejmu). Początek dzisiejszego posiedzenia o godzinie 10 minut 30.

Komisarz rządowy, odpowiadając na interpelacyę Kramarczyka co do stosunku posad nauczycielskich i prowizorycznych we Lwowie, oświadcza, iż interpelant opierał się na mylnej informacyi.

Wereszczyński odpowiada na interpelacyę Niedzielskiego co do statusu organizacyjnego autonomicznych urzędników powiatowych, że nie wszystkie powiaty odpowiedziały na odnośny okólnik Wydziału krajowego.

Na interpelacyę Szczepanowskiego odpowiada Wereszczyński, iż Wydział krajowy nie występował przeciw Towarzystwom zaliczkowym udziałowym.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wczorajszym naglącym wniosku Gorayskiego, który to wniosek brzmi: Wzywa się rząd, ażeby przepisy wykonawcze, odnoszące się do zniżenia taryf kolejowych dla przewozu kukurudzy w myśl reskryptu Dyrekcyi skarbu z d. 5 lutego 1892 r., zechciał rozszerzyć w tym kierunku, żeby w każdym wypadku, gdzie przez władze skarbowe w przepisany sposób udowodnionem zostanie, że sprowadzona kukurudza w dotyczącej gorzelni rolniczej istotnie na spirytus przerobioną została, zadowolniono się oryginalnym recepisem nadania i oryginalnym listem frachtowym na inne nawet imię, niż na imię przedsiębiorcy opiewającym.

Wniosek przyjęto.

Nastąpiła w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Według zestawienia uchwalone wydatki wynoszą 6,673.201 złr., dochody 937.374 złr.

Przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem komisyi budżetowej, aby na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierano w roku 1892 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 39 ct. od każdego złr. całej należytości tych podatków.

Chrzanowski przemawia w obronie wniosków komisyi. Powiększenie wydatków zwyczajnych corocznie powracających, należy pokryć podwyższeniem dochodów zwyczajnych, corocznie wpływających, a nie pożyczką. Tylko wydatki nadzwyczajne jednorazowe, wynoszące 1,600.000 złr., można pokryć pożyczką jak to projektuje komisya budżetowa. To są zdrowe zasady gospodarki finansowej. Mowca przedstawia stan finansowy kraju, który w latach 1889, 1890 i 1891 spłacił 13 milionów, a zaciągnął tylko w tych 3 latach pożyczki w sumie 3 milionów. Odrzucenie wniosku komisyi postawiłoby Sejm na sesyi przyszłej w położeniu przymusowem; musiałby bowiem wykonać operacyę finansową, chociaż byłaby niekorzystną i sytuacya nie byłaby sprzyjającą.

Madeyski oświadcza się za niepodwyższaniem dodatków do podatków, a za odpowiedniem podniesieniem pożyczki. Mowca zaznacza, że argumenty przytaczane przeciw jego wnioskowi, nie przekonały go. Nie sądzi on, by podwyższony dodatek dał Sejmowi wolną rękę i nie rozumie, jak można potrzebę podwyższenia dodatków argumentować oszczędnością.

Polemizując ze Szczepanowskim, podnosi mowca, że statystyka zajmuje się przeciętnemi typami. Przy podatkach lepsza praktyka, jak statystyka. Liczne wydatki, mające znaczenie na przyszłość, powinno się pokrywać nie bieżącemi dochodami, lecz pożyczką. Wysokie dodatki osłabiają finansowe znaczenie kraju, gdyż pożyczający będą badali, jak ludność jest obciążona.

Polemizując z Badenim, oświadcza mowca, że Badeni ograniczył jego stosunki tylko do Księstwa Krakowskiego, nie pozwalając mu nawet udać się na Podgórze. Badeni twierdził bowiem, że mowca przybył z wrażeniami, przywiezionemi z prowincyi, a był tylko w Krakowskiem, gdzie dodatki indemnizacyjne wraz z krajowemi są niższe. Mowca zapewnia, że wrażenia, przywiezione przez niego odnoszą się do znacznej części kraju. Głodu i drożyzny przemilczeniem uchylić nie można. Mowca jest za dotychczasowym dodatkiem 36 ct. i stawia w tym kierunku poprawkę do drugiego punktu wniosków komisyi.

Abrahamowicz przemawia za wnioskami komisyi budżetowej, oświadczając się przeciw polityce spuszczania się li tylko na robienie długów.

Polanowski przemawia przeciw podwyższaniu dodatków z powodu teraźniejszego nadmiernego przeciążenia ludności.

Następnie zamknięto dyskusyę. Jeneralnym mowcą za wnioskiem komisyi wybrany Włodzimierz Kozłowski, jeneralnym mowcą przeciw Sapieha.

Kozłowski polemizuje głównie z Madeyskim, porównywując go z szermierzem, który igra szpadą, ale nie rani.

Sapieha przemawia przeciw wnioskowi komisyi i twierdzi, że podwyższenie podatków byłoby wyssaniem wysilonej ludności.

Sprawozdawca Stanisław Badeni zbija dosadnie najpierw twierdzenie Antoniewicza, jakoby poseł nie miał prawa krytykować politycznej tendencyi ruskich broszur i kalendarzy. Przeciw gloryfikacyi schizmy i apostatów będziemy zawsze występowali, gdyż gloryfikacya taka jest dla nas wstrętną.

Następnie broni mowca wniosków komisyi budżetowej.

Zabrał jeszcze głos, dla sprostowania faktu, Antoniewicz, poczem oświadczył Badeni, że nie jego rzeczą jest uczyć łaciny Antoniewicza i wykazywać mu, jaka jest różnica między: *divide et impera*, a *distinguo*. Widocznie strzała tam trafiła, dokąd była wymierzoną.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem komisyi budżetowej, nakładającym dodatki do podatków w wysokości 39 centów. Na 119 głosujących został wniosek ten przyjęty 61 głosami przeciw 58.

Następnie przyjęto także resztę wniosków komisyi budżetowej, oraz uchwalono z drobnemi poprawkami znane wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie objęcia przez kraj sprzedaży soli warzonki.

O g. 2 m. 45 odroczył Marszałek posiedzenie. Dalszy ciąg odbędzie się dziś o g. $7\frac{1}{2}$ wieczór. Dziś wieczór nastąpi zamknięcie Sejmu.

Rzym 9 kwietnia. Papież przyjmował na audyencyi księcia Eugeniusza szwedzkiego.

Petersburg 9 kwietnia. Car przyjmował we środę metropolitę Kozłowskiego, biskupów: Bereśniewicza, Nowodworskiego i Simona, a wreszcie prałata wileńskiego Zdanowicza.

Zofia 9 kwietnia. Rząd bułgarski skutkiem rad, jakie otrzymał z poważnej i życzliwej strony, odstąpił od zamiaru wystosowania do Porty formalnej noty w sprawie wydania Szyszmanowa w ręce władz rosyjskich. Przyjdzie tylko do poufnej wymiany myśli pomiędzy rządem tureckim a bułgarskim.

Do wykrycia morderców Wulkowicza przyczynił się głównie schwycony list braci Tufekczejewów i częściowe zeznanie jednego z winnych, Christa. Rysopis, podany przed śmiercią przez Wulkowicza, zgadza się z rysopisem Merdjana Georghiego. Merdjana rozpoznał także kupiec noży z Tufane, Ibrahim, u którego zbrodniarz na krótki czas przed morderstwem dawał nóż do wyostrzenia. Śledztwo prowadził Feizi Bey. Szyszmanow prawdopodobnie także będzie objęty oskarżeniem.

Konstantynopol 9 kwietnia. Książę Mikołaj czarnogórski wracając z Petersburga, dokąd się wybierze około 20 b. m. na ślub księcia Arsena Karageorgiewicza z ks. Aurorą Demidow San Donato, zamierza udać się przez Odessę do Konstantynopola, ażeby złożyć wizytę sułtanowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 kwietnia. *Polit. Corresp.* potwierdza wiadomość, że Cesarz przybędzie do Galicyi na ćwiczenia X i XI korpusu armii, co zresztą wynika już z samego programu tegorocznych manewrów. Natomiast pozbawione są wszelkiej podstawy wiadomości, podane przez polskie pisma, jakoby w tegorocznych manewrach w Galicyi mieli również wziąć udział inni książęta, w szczególności zaś cesarz niemiecki i król saski. W kołach dobrze poinformowanych nic o tem niewiadomo.

Wiedeń 9 kwietnia. Sejm dolno-austryacki załatwił ustawę o ubogich i uchwalił odesłać do komisyi ustawę o podatku od psów, z poleceniem złożenia jak najszybszego sprawozdania.

Wiedeń 9 kwietnia. Policya aresztowała 17-letniego wyrostka, na którym ciąży silne podejrzenie, że dopuścił się zbrodni podpalenia w jednym z pożarów wiedeńskich, zaszłych w ostatnich dniach.

Grac 9 kwietnia. Sejm przyjął 23 głosami przeciwko 20 projekt ustawy o zaprowadzeniu t. zw. kart meldunkowych małżeńskich, poczem dokonano zamknięcia Sejmu wśród trzykrotnego okrzyku na cześć Cesarza.

Praga 9 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu jeneralnej dyskusyi budżetowej zabrał głos Mattusz. Mowca broni czeskiego prawa państwowego, jakkolwiek nie da się ono przeprowadzić w dzisiejszych stosunkach. Naprzód musi być rozwiązana sprawa językowa. W prawie państwowem muszą wziąć udział nietylko Czesi, lecz wszystkie inne zamieszkujące Czechy narodowości.

Plener wypowiedział następnie bardzo długą, dwie godziny trwającą mowę. Zaznaczył, że po chwilach obietnic, nastąpiła chwila odwrotu. Minister sprawiedliwości dał do tego odwrotu hasło przy nowej organizacyi wyższego sądu w Pradze. Niemcom zależy najwięcej na ustawie o kuryach, niegodną bowiem jest rzeczą, żeby Niemcy reprezentowani byli w Wydziale krajowym tylko za pomocą kompromisu. W obecnej sesyi chodziło Niemcom tylko o to, żeby załatwić choćby najbardziej błahy punkt ugody, żeby nie przerywać nici łączącej; wzięli więc Niemcy w rachubę sytuacyę Staroczechów. Rozdrażnienie Niemców datuje się od chwili wyboru Heinricha. Aż do tej chwili zarząd partyi agitował za wzięciem udziału w wystawie; odstąpił od tego projektu zupełnie, kiedy hr. Clam-Martinitz oświadczył, że ustawa o kuryach jest niemożliwa.

Co do kwestyi językowej, minister Schönborn podczas konferencyj ugodowych oświadczył, że wewnętrznym językiem służbowym musi pozostać język niemiecki; obecnie opowiada prof. Kwiczala, że rząd złożył wprost przeciwne zapewnienia przywódzcom Staroczechów. Mowca nie wyraża w tej kwestyi swojego sądu, ale mniema, że jest w interesie rządu i powszechnej publicznej prawdy, aby rząd tę wątpliwość w jakikolwiekbądź sposób wyświetlił. W sprawie rozgraniczenia powiatów sądowych sam Dr Mattusz przyznał, że istnieją niemieckie i czeskie terytorya językowe, że zatem nie jest to wymysłem Niemców, dążącym do rozerwania kraju.

Mowca wyraża poważne ubolewanie z powodu stanowiska rządu, a zwłaszcza z powodu stanowiska namiestnika. Nie zastępuje się tak, jak to czyni namiestnik, projektu rządowego, którego przeprowadzenia chce się rzeczywiście i uczciwie. Prezydent ministrów przyrzekł Niemcom potworzyć nowe powiaty sądowe. Przyrzeczenie to nie zostało dotychczas spełnione, jakkolwiek rząd miał pod tym względem swobodną rękę. Co do stanowiska większej własności, potrzebuje ona dla podtrzymania swojego politycznego znaczenia jakiejkolwiek choćby słabej popularnej podstawy, a mianowicie poparcia kilku deputowanych z miast i wsi, ażeby całkiem nie być oderwaną od ludności. Dla tych to deputowanych właśnie większa własność podjęła się nieprzyjemnego stanowiska w orszaku partyi młodoczeskiej. Po dotychczasowych doświadczeniach nie przywiązujemy żadnej wagi do oświadczeń większej własności.

Niemcy występują z podniesioną głową, pozornie jako zwyciężeni, ale w gruncie jako wierni danemu słowu. Byłby to zły reprezentant ludu i mąż bez politycznych przekonań, któryby ustąpił wobec pierwszej przeszkody. Nawet choćbyście stawiali barycry, zrzucimy je, a utorujemy drogę dalszemu rozwojowi naszych zasad. Mowca zakończył przemówienie następującemi słowami: Ilekroć Czesi sięgali po prawo państwowe, wytrącano im je z ręki. Podjęcie go na nowo teraz wywołałoby nową walkę z Niemcami, którzy nie są pozbawieni sprzymierzeńców poza granicami państwa. Wewnątrz państwa nietylko Niemcy walczyć będą z Czechami, lecz także owe wysokie czynniki, które mają jeszcze poczucie potrzeby jedności państwa i nie oddadzą się myśli utworzenia państwa czeskiego. (Huczne oklaski na ławach niemieckich).

Po mowie Plenera większa część niemieckich deputowanych opuściła salę obrad.

Książę Karol Schwarzenberg sądzi, że czas podjęcia na nowo ugody nadejdzie, ale że będzie to ugoda lepsza w duchu równouprawnienia i prawa państwowego. Mowca musi się raz nakoniec przyznać, że należy do stronnictwa pragnącego prawa państwowego, równocześnie jednak oświadcza się przeciwko gwałtownemu dążeniu do osiągnięcia tego prawa. Urzeczywistnienie jego w każdym razie da się pomyśleć tylko przy zupełnem współdziałaniu obu narodowości i już dlatego samego należy unikać wszelkiego gwałtownego postępowania w sprawie ugodowej. Mowca upomina Plenera, aby zamanifestowaną w Wiedniu rozwagę i umiarkowanie zechciał kontynuować także w Pradze.

Na tem zakończono dyskusyę jeneralną. Oświadczenie staroczeskiego sprawozdawcy dep. Zatki, iż młodoczescy deputowani wyborców swoich nie przyzwyczajają do skromności, wywołało wielkie oburzenie na ławach młodoczeskich. Wśród wrzawy zamknięto posiedzenie.

Pola 9 kwietnia. Przy wczorajszych regatach w pierwszym wyścigu wzięły udział trzy jachty. Pierwszy przybył do mety jacht „Sofie", z marynarki wojskowej, pod komendą kapitana fregaty Kreuttera; drugi jacht „Irene", własność porucznika marynarki Spannera, pod komendą arcyks. Karola Stefana. Zwycięstwo nie zostało rozstrzygnięte z powodu sporu, co do którego ma zapaść decyzya. W drugim wyścigu wzięło udział dziesięć jachtów. Jacht „Nippon", pod komendą właściciela Hütterotha, z Tryestu przybył pierwszy do mety i otrzymał nagrodę cesarskiej eskadry, kielich srebrny. W trzeciej regacie wzięło udział czternaście łodzi marynarki wojskowej, prowadzonych przez podoficerów. Zwyciężył podoficer statku „Novara".

Rzym 9 kwietnia. Biuro Stefaniego donosi, że ambasadorowie Anglii i Włoch w Konstantynopolu, przedłożyli w. wezyrowi uwagi swoje w sprawie inwestytury dla kedywa.

Paryż 9 kwietnia. Proces Ravachola wyznaczony został na 25 kwietnia. Beaurepaire będzie wnosił oskarżenie.

Paryż 9 kwietnia. Dziś rano odbyło się bez żadnego przypadku stracenie Anastaya, mordercy baronowej Dellard.

Roanne 9 kwietnia. Podczas kazania przyszło do bójki, wśród której proboszcz został ranny.

Londyn 9 kwietnia. Izba niższa odrzuciła wniosek zdążający do ustanowienia krótszych kadencyi parlamentu.

Petersburg 9 kwietnia. Wyszniegradzki, który pomimo iż czuł się zmęczony, udał się do Gatczyny dla złożenia carowi sprawozdań, zachorował tam ciężko wskutek nadmiaru znużenia. Lekarze zalecają usilnie choremu wypoczynek.

Petersburg 9 kwietnia. Ukaz carski nakazuje emisyę sześciu nowych seryj państwowych biletów skarbowych w ogólnej wysokości $16\frac{1}{2}$ milionów rubli.

Kair 9 kwietnia. Kedyw otrzymał od sułtana depeszę, przyznającą mu zarząd półwyspu Sinai i oświadczającą, że sułtan uważa za załatwiony epizod, wywołany tekstem firmanu. Dzień odczytania firmanu na razie nie został jeszcze oznaczony.

Biskra 9 kwietnia. Przybyła tu arcyksiężna Stefania.

Waszyngton 9 kwietnia. Demokraci wnieśli w Izbie reprezentantów bill, uprawniający rząd do zwołania kongresu międzynarodowego do Chicago w celu stworzenia jednolitego systemu miar, wag i monet, tudzież celem porozumienia się co do ustalenia stosunku złota do srebra.

Od Administracyi „Czasu."

Dla 90-letniej staruszki nadesłano pod lit. W. G 1 złr.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Pamiętniki jenerała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce 1830—1831 roku*, dwa spore tomy, cena zniżona 2 złr. 25 centów; *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi*, 85 ct.; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	95	—	Anglobanki	147	75
Renta austryac. srebrna „	94	25	Uniony	231	50
Renta austryac. 4% złota	110	70	Bankvereiny	112	25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102	80	Akcye Länderbank.	205	25
Akcye Ban. Aus.-W.	989	—	„ kol. Kar. Lud	211	75
„ kredytowe	309	—	„ „ lwowsko-		
Londyn	118	90	„ „ czerniow	247	25
Napoleony	9	44½	„ „ połudn.	87	62
Dukaty	5	63	Elbethale	231	—
Marki	58	20	Nordbahny	2825	
5% Renta węg. pap.	102	—	Staatsbahny	284	25
4% „ „ złota	108	40	Alpiny	60	10
Losy prem. węg.	145	—	Akcye tytoniowe	164	—
Losy tureckie	37	80	Ruble	120	50
Berlin 9 kwietnia					
Banknoty austr.	171	95	4% Listy likw. pol.	62	80
Krótki Wiedeń	171	70	Akc. kol. Kar. Lud.	90	80
Banknoty ros.	205	95	„ austr. kred.	166	37
5% Listy zast. pol.	65	60	Ultimo Ruble	206	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Księgarnia i antykwarnia w Poznaniu
Józefa Jołowicza
oferuje po niżej podanych, bardzo umiarkowanych cenach, następujące dzieła: **(Ceny w walorach pruskich: marki i fenigi).**

Salezyusz. Filotea, przekł. Stabila, 560 stron, zam. 1·50 m. za 60 fen.
Januszkiewicz. Żywot i listy ze stepów kirgizkich 2 tomy, zam. 4·50 m. za 1 m
Lelewel. Dzieje Polski, które stryj synowcom opowiedział, z mapami, zam. 5·25 m. za 1·80 m.
— Wykład dziejów powszechnych. 4 tomy, zam. 12 m. za 2·25 m.
Mochnacki. Powstanie narodu polskiego. 4 tomy, zam.∞ m. za 3 m.
— Pisma rozmaite 2 tomy. zam. 4 m. za 80 fen.
Hoffmanowa-Tańska. Pisma pośmiertne. 9 tomów, zam. 18 m. za 3 50 m.
— Pamiętniki. 3 tomy, zam. 9 m. za 1·80 m.
— O powinnościach kobiet. 3 tom., zam. 9 m. za 1·80 m.
— Rozmaitości. 3 tomy, zam. 9 m. za 1.80 m.
Olizarowski. Bruno, romans, zam. 2·50 m. za 70 fen.
J. B. z Pobujan (Ostrowski). Badania krytyczno-historyczne i literackie, 5 tomów, zam. 15 m. za 3 50 m.
Inventarium omnium et singulorum litterarum et monumentorum, quaecunque in archivo Cracoviensi continentur, confectum a. 1682. Berol. 1862, zam. 9 m. za 3 80 m.
Mickiewicz. Herr Thaddaeus, übers. von Weiss. Leipzig 1882, zam. 4 m. za 1·50 m.
Noyers. Lettres pour servir à l'histoire de Pologne d. 1655 à 1659. Berlin 1858, zam. 8 m. za 1·80 m.
Skarbek. Pamięt. Seglasa 2 tom. zam. 3·50 m. za 80 f.
— Olim. Powieść, zamiast 3 m. za 70 fen.
Bartoszewicz. Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy. Warszawa 1862. zam. 7·50 m. za 1·50 m.
Ewangelie, epistoły i modlitwy kościelne na niedziele, wielki post etc. Wilno 1848, Zam. 1 50 m. za 50 fen.
Fontille. Adam Mickiewicz. Rys biograficzny. Kraków 1863. zam. 2 50 m. za 60 fen.
Fryderyka II. Pamiętnik od pokoju Hubertsb. 1763 aż do podziału zaboru krajów Polski r. 1775. Poznań, 40 fen.
Horacyusza Ody, satyry, listy przekł. Niemcewicza. Lipsk 1867, zam. 2·40 m. za 50 fen.
Kordecki. Pamiętnik oblężenia Częstochowy, tłom. Łepkowski. Poznań, za 30 fen.
Maciejowski. Roczniki i kroniki polskie i litewskie z 2 kart. Warszawa 1850. zam. 6 m za 1·80 m.
Plebański. Jan Kazim. Waza i Marya Ludwika Gonzaga. Warszawa 1862, zam. 5 m. za 1 20 m.
Wermonty. Historya literatury francuskiej. Poznań 1866, zamiast 6 m. za 75 fen.
Czelakowski. Odgłos pieśni czeskich, przeł. Szukiewicz. Wrocław 1840, zam. 2·25 m za 1 m.
Bielski. Dalszy ciąg kroniki polskiej. Warszawa 1851, zamiast 7·50 m. za 1 m.
Prosper d'Aquila. Dykcyonarz biblijny. 4 tomy, zamiast 18 m. za 3·75 m.
Polkowski. Kopernikiana 3 t., zam. 18 m. za 2·80 m.
— 400-letni jubil. Kopernika zam. 2 m. za 40 f.
— Żywot Kopernika, zam. 8 m. za 3 m.
Kondratowicz. Dzieje literatury w Polsce. 3 tomy, zamiast 12 m. za 4·50 m.
Surowiecki. Dzieła. Wyd. Turowski, zam 6 m. za 2 m.
Vossberg. Wappenbuch v. Posen, m. 26 Taf. (odb. w 200 egz.), zamiast 10 m. za 5 m.
Wuttke. Städtebuch des Landes Posen, zamiast 24 m. za 8 m. (tylko 10 egz.).
Maier. Chr. Geschichte d. Landes Posen, zamiast 12 m za 2·80 m
Wereszyński. Pisma polit. Wyd. Turowski, zam. 5 m. za 1·30 m.
Woyke. Sitten und Charakterbilder aus Polen und Littauen, 2 Bde, zam. 4 m. za 80 fen.
— Proben poln. Lyrik. zam. 2 m. za 50 fen.
Wójcicki. Z dawnych dziejów i wspomn. naszego stulecia, zam. 4 m. za 1·20 m.

Przesyłki uskuteczniają się za poprzedniem przysłaniem należytości, lub pod zaliczką pocztową, od 10 m. wartości na mój koszt. (592-6 6)

KAPELUSZE
męskie i dziecinne, filcowe,
Krawaty,
Sznurówki damskie nowego kroju,
Rękawiczki
glansówne, duńskie i jelonkowe, własnego wyrobu, (858-2 6)
poleca w wielkim wyborze Magazyn
BR. BILEWSKICH
w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

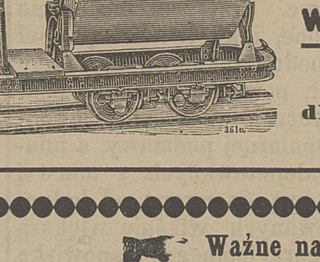
Prysznic wiedeński pokojowy, podróżny,
w kształcie kufra; krzesełko na kółkach dla dziecka, telefon nowy, mikroskop doskonały Hartnack'a, instrumenta lekarskie w pugilaresach i pojedynczo, szkła do roztworów chemicznych i chemikalia w słoikach z wypalonemi napisami; biurko do elektryzowania dębowe, rzeźbione wraz z maszynką Stöhrera o 45 elementach; szafka nad biurko dębowa rzeźbiona, wisząca, Eskulap i Hygea gipsowe; garnitur rypsowy wyściełany, wycieraczki kokosowe do nóg, ramy rzeźbione i inne przedmioty. Książki niemieckie medyczne i innej treści, **Atlas** szkolny do historyi naturalnej 50 kart (na ścianę), dzieła illustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie i t. p. Tamże: „Wiestnik Ewropy" najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881, 82, 83, 84, 85, 86, za ¼ część ceny. — Ulica Studencka (obok ogrodu OO. Kapucynów) Nr. 7, I. piętro, od godziny 10½—2 i od 3—6 oprócz niedziel i świąt codziennie można oglądać. (787 6-6)

„WYRÓB KRAJOWY."
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **P. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika 30 cent. (180 19-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak powód trwałej niemocy, poucza jedyne w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zalecone — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1626-27-]

OESTERR.-UNGAR.
FINANZ-RUNDSCHAU.
Wszystkim tym, którzy chcą być objektywnie pouczeni o **wypadkach na targu efektów,** posłuży **österr.-ungar. Finanz-Rundschau** do informacyi. Pismo to stara się o wciągnięcie do koła swego omówienia wszystko, co jest ważnego dla targu efektów, a nietylko dla krajowych giełd, umożebnia więc tak **kapitaliście** jak **spekulantowi** poinformowanie się o wypadkach i utworzenie sobie o nich własnego zdania. Pismo jest pouczające i zajmujące, objektywne i bez jednostronnej tendencyi. — **Roczny abonament, 52 numerów, jeden złr. — Numer na próbę darmo.** (504-3-6)
Administracya w Wiedniu, I., Wallnerstrasse Nr. 11.

Na pożyczki i do kupna.



Roessemann & Kühnemann,
oddz. II. Artura Koppla koleje żelazne,
główne zastępstwo dla Austryi: ARTUR WERTHER (704 3-6)
w Wiedniu, III., Marokkanergasse Nr. 25.

Koleje polowe
dla gospodarstwa rolniczego i leśnictwa, przemysłu itp.

Szyny do kopalń,
dobory kół na cele budowlane, do kopalń i t. d.



Należy zażądać oferty!

Ważne na sezon wiosenny i letni.
K. RIMLER
FABRYKANT
PARASOLI I PARASOLEK
w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 12,
poleca swój wyrób parasoli i parasolek podług **najnowszej mody** i po najumiarkowańszych cenach, oraz załatwia reperacye wszelkiego rodzaju w najkrótszym czasie. (834 2-4)
Wielki wybór lasek.
Podług najświeższych mód paryskich. — Firma istnieje od roku 1847.

Landauer wiedeński, lekki, mało używany, w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość **w aptece w Podgórzu.** (852-3 3)

NAJLEPSZA PORA
do sadzenia drzewek owocowych,
które po najprzystępniejszych cenach nabyć można u ogrodnika (799-5 10)
Henryka Morgensterna
w Krakowie, naprzeciw warszaw. rogatki.
Także drzewa i krzaki do ozdobienia ogrodów w różnych gatunkach tamże nabyć można.

Fabryka sztucznych nawozów
E. Jędrzejowicza i Sp.
w Białej pod Rzeszowem
sprzedaje **mączkę z kości parzonych, mączkę rogową** i **superfosfat,** po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu. (840-4-6)

Mariacelskie
krople żołądkowe
sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



Schutzmarke.

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia
w **Krakowie** w aptekach pp.: L. Rosnera, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, M. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. A. Mironowicza; w **Bochni** u apt. M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. J. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; w **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach** u apt. Wł. Gumińskiego; w **Starym Sączu** u apt. Maczudzińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego, u W. Filipka; w **Żywcu** u apt. L. Graffa, apt. J. Herdliczki: w **Suchy** u apt. K. Czernickiego; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau. (160 17 43)

Ważne dla Pań.
Największy skład słynnych korczyńskich płócien i wszelkich wyrobów w zakres tkactwa wchodzących po nader umiarkowanych cenach
posiada
TOWARZYSTWO TKACZY
w Korczynie,
a mianowicie: płócien czysto lnianych od najgrubszych do najcieńszych wyrobów, ręczników, obrusów ze serwetami białych i kolorowych zwykłej i adamaszkowej roboty, dymek najgustowniejszych, płócien liberyjnych i na materace, chustek, ścierek itp. innych wyrobów tkackich. — Cenniki wraz z próbkami wysyła się na żądanie opłatnie. — Uprasza się o dokładny adres: **Dyrekcya Towarzystwa tkaczy w Korczynie (poczta w miejscu).** (820 3-16)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct. i 35 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. (40-23-)



Dyplom honorowy (najwyż. odznaczenie) **na wystawie kucharskiej w Wiedniu 1884.**
Musztarda estragonowa
firmy
VICTOR SCHMIDT & SÖHNE
odznacza się tylko jako **prawdziwa,** jeżeli na flaszce uwidoczniony jest nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i nasza firma.
Do nabycia **we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci,** tudzież **we wszystkich większych handlach.**
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.
Victor Schmidt & Söhne,
Wien, IV., Alleegasse 48. [1006-16]

HANDEL KOLONIALNY
J. JANIGI w Krakowie,
Rynek główny L. 41, linia A—B, róg ul. św. Jana,
poleca
wielkie zapasy w **winach tokajskich, hegyalayskich, samorodnych,** stołowych; także z granicznych, jak **francuskich, hiszpańskich, reńskich** itp.; również utrzymuje zawsze **piwnice tranzitowe win do wywozu** w gmachu sądowym obok kościoła św. Piotra,
Koniaków francuskich kuracyjnych
z pierwszorzędnych domów, (860-2-3)
Rumów Jamajka, Araków Batavia i Goa,
Herbaty wyborowej
PO JAKNAJTAŃSZYCH CENACH.

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, WIN WSZELKICH GATUNKÓW, RUMU KONIAKU, ARAKU, LIKIERÓW itp. i
SKŁAD HERBAT
pod firmą
G. M. Goebel i Synowie w Krakowie, ul. Grodzka l. 15,
zaopatrzony obecnie w świeży transport **marynat, ryb wędzonych, rozmaite gatunki serów, bryndzę węgierską, powideł tureckich,** jakoteż rozmaitych innych artykułów postnych, polecają obecni współwłaściciele
St. Goebel i J. Bilewski.
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. (634-9-10)



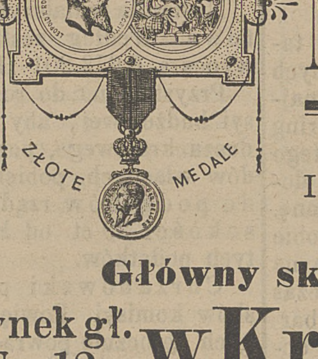
Skład Karola Gianiego **artystycznych haftów i tkanin**
Fellinger & Hassinger
w WIEDNIU, I. Seilergasse 10, Göttweigerhof,
polecają Wielebnemu Duchowieństwu
CHORĄGWIE KOŚCIELNE,
baldachimy,
kazule, dalmatyki, pluviale, velum,
monstrancye, kielichy, kadzielnice, lampy przed ołtarze,
statuy świętych, drogi krzyżowe, Boże groby,
pająki kościelne szklanne i bronzowe
we wszelkich kształtach i rodzajach stylu.
Aparata kościelne posyła się na żądanie do obejrzenia.
Blisko 100-letnie istnienie naszego słynnie znanego zakładu ręczy za rzetelność firmy. (642-5 20)
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (914-23 104) **L. Speiser.**



C. k. uprz. fabryka parkietów
W. C. Dunkel w Koszycach
(KASCHAU, OBERUNGARN)
poleca swoje wielokrotnie odznaczone dębowe deszczułki parkietowe z mocną sprężyną lub bez niej. Parkiety taflowe po najtańszych cenach fabrycznych. (291 10-12)
Wywóz we wszelkich kierunkach.
Poszukuje się zastępstwa dla Galicyi.

Ważne na sezon wiosenny.



Bracia M. Iscovitsch
POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (754-6)
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**
Największy wybór.
TANIE CENY. TANIE CENY.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:
4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-83]

Na Wielki Tydzień

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

poleca:

Wielki i święty Tydzień (wykład wszelkich obrzędów i modlitwy) po polsku. Cena złr. 1·50, w oprawie złr. 2. Toż samo po polsku i łacinie, cena złr. 2·50, **Officium Hebdomadae Sanctae**, bez nut, oprawne w płótno angielskie brzegi pąsowe złr. 2·50. Tożsamo z nutami w takiejże oprawie złr. 3·50. Toż w szagryn wyborowy złr. 4·50, **Quinzaine de Paques**, wydanie **drobnym drukiem** oprawne w szagryn, po cenie złr. 3 i 4·50, **średnim drukiem** w cenie złr. 3 i 4·50 i **wielkim drukiem** w cenie złr. 4 i złr. 5·75. (819-6-6)

Podziękowanie.

Pogrążona w głębokim żalu po stracie najdroższego syna ś. p. **Bronisława Stylińskiego**, znalazłam w okazanem mi wszędzie współczuciu jedyną osłodę mego smutku; poczuwam się przeto do obowiązku złożyć na tej drodze podziękowanie JW. Panu Profesorowi **Dr. Korczyńskiemu**, który podczas całej słabości troskliwą opieką bezinteresownie chorego otaczał; Najprzewielebniejszemu **Duchowieństwu**, które wzięło udział w pogrzebie, panu **A. Szafrańskiemu**, **Chórowi „Lutni“** wreszcie wszystkim **Przyjaciołom i Znajomym**, którzy w mem ciężkiem strapieniu mnie dopomogli, a w końcu Szanownej przybyłej na pogrzeb Publiczności — serdeczne „Bóg zapłać.“

Antonina z Janiszewskich Stylińska.

Młoda Francuzka jest do umieszczenia za 200 złr. rocznie za zwrotem kosztów podróży. (934-1-3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA w Krakowie, hotel Saski.

Obszerny murowany dwór

z ogrodem, jest do sprzedania w Nawsiu kołaczyckiem poczta Kołaczyce. — Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Dr. Adamski w Jaśle.** (935-1-3)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (851-1-)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Korzystny interes.

Willa Jadwinówka w Zakopanem,

urządzona z wszelkim komfortem na sposób zagraniczny, mogąca zadowolnić najwybredniejsze wymagania, nadająca się na Hotel lub Zakład leczniczy, **jest z wolnej ręki do sprzedania**; tamże są jeszcze na zbliżający się sezon letni pokoje różnej wielkości do wynajęcia.
Bliższej wiadomości udziela pan *Kozubowski* w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 44.
Pośrednictwo wykluczone. (897-1-12)

Wapno nawozowe

najlepszego gatunku
sprzedaje
za 1 wagon 10.000 kilogr. loco kolei Kraków po cenie **18 złr.**
Mydlnicka Fabryka Wapna i Kamieniołomy
pod firmą (869 1 3)
Bracia Kamsler i M. Dembitzer
w KRAKOWIE.
Biuro centralne: ul. św. Gertrudy 19.

Konkurs.

Kasyno obywatelskie w domu pod L. 12 przy ulicy Zielonej w Krakowie, rozpisuje niniejszem konkurs na **restauratora.**

Ubiegający się zechcą podać pisemne oferty oraz świadectwa z dotychczasowej praktyki w tym zawodzie.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć w lokalu kasynowym codziennie między godz. 2 a 4 popołudniu.

Termin do wniesienia ofert wyznacza się **do 1 maja b. r.** (933 1-3)

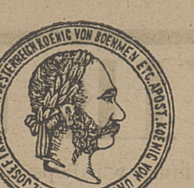
Zarząd.

Emskie pastylki

w plombowanych pudełkach wytwarzane z **prawdziwych soli** naszych **zdrojów**, są uznanym środkiem w kaszlu, ohrypce, zaflegmieniu, osłabieniu żołądka i nieregularnem trawieniu. (50-13 14)

Emser Victoriaquelle.

Do nabycia w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego spadkobierców, u Stanisława Feintucha, J. Goldwassera.
König Wilhelms-Felsen Quellen, Ems.



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej 1887 r. dany przez c. k. Minist. hand'u.





PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko-budowlanych

BRACIA KOSOBUCCY.

w Krakowie, **ul. Starowiślna L. 81, dom własny.**

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych, jakoteż stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży itp. wchodzące konstrukcye żelazne; przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reparacyj maszyn pomocniczych, aparatów, stacyi wodociągowych, robienia i ustawiania transmisyj, reparacyi młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc; przytem polecamy Panom inżynierom do robót ziemnych rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lanego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacyi. — Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy **dotąd nieznane maszyny, oraz formy do robienia posadzek betonowych.** (932 1-12)

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. ☞ **Ceny fabryczne.** ☜

Biuro wywiadowcze

w Krakowie ul. Floryańska, zostało przeniesione do sklepu naprzeciw Marków: **ul. Sławkowska Nr. 23.** (896)

Fortepian koncertowy

o $7\frac{1}{2}$ oktawach, z angielską mechaniką, zupełnie nieużywany do sprzedania za połowę ceny kupna, **ul. Bracka l. 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** (899-1-3)

Prawdziwa nowość!

Sos tatarski do święconego butelka półlitrowa 80 ct.;
słoik **marmulady głogowej do mazurków** 50 ct. (900 1-3)
w RESTAURACYI TURLIŃSKIEGO.



Willa

z ogrodem, w pięknem miejscu położona, na południe, zaraz za klasztorem zwierzynieckim, jest do sprzedania lub zamiany na inną realność. — Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6. (891 1-6)

KĄPIELE SŁONE LUHATSCHOWITZ

NA MORAWIE.

☞ **Alkaliczno-muriatyczne lecznicze zdroje, zawierające jod, brom i żelazo. Kąpiele i wziewania.** ☜

Mleko owcze, krowie i zakład leczn. żętyczny. 1 g. jazdy od stacyi Aujezd-Luhatschowitz. Połączenie z każdym pociągiem.

Otwarcie kąpieli 15 maja 1892 r.

Wygodne mieszkania, stała muzyka kąpiel, towarz. zabaw, 4 prakt. lekarzy, publiczna apteka.— Prospekta darmo. — Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Luhatschowitz a na wody mineralne rozsyłka zdrojowa tamże. — Stacya poczt. i telegraf. [716-1-3]

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

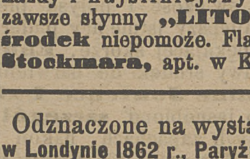
37, Boulevard de Strasbourg, 37

(113 19-)

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara**, apt. w KRAKOWIE. (131-6-15)

Odznaczone na wystawach powszechnych **w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.**



Na spłaty fortepiana dla Wiednia i prowincyi.

Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350 złr. **Pianina** od złr. 350 do 600 złr.

Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.
(2295-79-100)

WINA WĘGIERSKIE

Hegyalajskie i Tokajskie
z własnych winnic
w TOLCSVI
w górach
Tokajskich
(Hegyalja)

poleca Dom pod firmą

J. FEDEROWICZ W KRAKOWIE.

Składy
WIN
kontynentalnych
jako to:
austryackich, francuskich, burgundzkich, hiszpań., portugal., reńskich, szampań. i t. d.
Cognac kuracyjny
(Eaux de vie trés vieilles).
☞ **Wielkie zapasy starych win węgierskich z najsławniejszych lat.** (855 1 3)

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU ***w HAMBURGU***

oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w KRAKOWIE:	pp. Antoni Schulz, handel win,	w KROŚNIE:	pp. Ch. Dym i Sp., handel mięsz.;
	„ J. Barberowski, handel korzen.,	w ŁAŃCUCIE:	„ M. Szulc, aptekarz,
	„ M. Brzostowski, central. kraj. piwnica win,		„ G. Bałuczyński, kupiec,
	„ A. Ciechanowski, handel win,		„ Ant. Peszko, kupiec;
	„ Aug. Czermak, restauracya,	w MILÓWCE:	„ J. Reisner, aptekarz;
	„ Józef Kijak, kawiarnia,	w NOWYM SĄCZU:	J. Dzięciołowski, cukiernik,
	„ K. Knoreck, handel łakoci,		„ J. Kosterkiewicz, handel win,
	„ J. Kosz, kupiec,		„ J. M. Landau, handel win,
	„ M. Kowarzyk, kawiarnia,		„ S. Majewski, cukiernia,
	„ St. Majewski, hotel Drezdeński i hotel pod Różą,		„ Wiktor Oleksy, handel win;
	„ L. Malik, cukiernia,	w PRZEMYŚLU:	„ M. Krug, kupiec,
	„ Al. Merc, handel łakoci,		„ E. Krug, kupiec,
	„ Mikuszewski & Zegadłowicz, handel korzenny i łakoci,		„ M. Kondziołka, kantyna,
	„ G. Otowski i Sp., droguerya,		„ F. Kwaśniewski, hotel „Victoria,“
	„ Piotr Purzycki, kawiarnia,		„ D. Ludkiewicz, droguista,
	„ Reman i Hendrich, cukiernia;		„ S. Landau, handel win, w kawiarni Corso, w Narodowej Torhowli;
w BOCHNI:	„ M. Gatty, aptekarz,	w TARNOWIE:	„ M. Adler, aptekarz,
	„ J. Michnik, kupiec,		„ J. Skakalski, aptekarz,
	„ Jan Baumann, cukiernia;		„ Tad. Scharff, kupiec,
w GORLICACH:	„ J. Engel, kupiec,		„ Szymon Szajna, kupiec,
	„ Jan Rudzki, kupiec;		„ J. Szermentowski, cukiernia,
w GRYBOWIE:	„ A. Muszyński, kupiec;		„ P. Funkelstern, kawiarnia,
w JAROSŁAWIU:	„ Ant. Zabłotny, kupiec,		„ Dawid Rausch, kawiarnia;
	„ L. A. Krzeczowski, cukiernia,	w WADOWICACH:	„ Jan Pohl, kupiec,
	„ A. Lindenberger, restaurator,		„ J. Kowalczewski, hotel,
	„ F. Gregor, hotel i restauracya;		„ A. Hernich, cukiernia.

☞ **Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć.** ☜ (916-1 5)

SPECYALNE FABRYKI DLA

POMP wszelkich rodzajów. WAG do każdego celu

☞ **Rury we wszelkich rozmiarach.** ☜ (706-3 20)

KOMANDYTOWE TOWARZYSTWO DLA FABRYKACYI POMP I MACHIN

W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.

Katalogi darmo i opłatnie.

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimat.-lecznicza w Galicyi wschodniej.

☞ Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. ☜

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono glauberskie, w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden i t. d. i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodo bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Żętyca Mleko. Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynują lekarze zdrojowi: Dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia, Dr. Emil Wechsler ze Lwowa, oraz wolno praktykujący Dr. Steinhaus ze Lwowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami od 50 ct. do 3 złr. dziennie.

Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolicę, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

☞ W pierwszym od 1 czerwca do 1 lipca i w ostatnim sezonie od 15 sierpnia do 15 września, pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu. ☜

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I. sezonie do 15go czerwca i w III. sezonie od 15go sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I. sezonie t. j. po 1 lipca, opłacają taksę całkowitą.

(Przedruk nie będzie opłacony). (931-1 6)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, miesieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (906-1-10)

Nauczycielka z konwersacyą niemiecką i francuską, oraz wyższą muzyką, szuka posady. — Bliższa wiadomość pod lit. **Z. W.** poste restante **Rzeszów.** (886-2-2)

Ekonom bezdzietny, żonaty, w wieku lat 42, pracujący przy gospodarstwie od 24 lat, znający się na gospodarstwie praktycznie i teoretycznie, poszukuje posady każdego czasu. — Adres: **A. L.** poste restante **Droginia.** (873-3-4)

Na sezon wiosenny i letni.

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

poleca **wielki wybór kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych; modne woalki, gorsety, kwiaty paryskie; oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

SUKNIE DAMSKIE

wykonywa w jaknajkrótszym czasie gustownie i z elegancyą.
☞ Zamówienia z prowincyi uskuteczuia szybko i punktualnie. (859-2 6)

MODELE PARYSKIE.

Przy ulicy Studenckiej l. 9, I. piętro,

jest 8 pokoi, kredens i t. d. od 1-go lipca do najęcia. (884-2-3)

Asbest, sznury i płyty asbestowe

najlepszej jakości;

papier pergaminowy

do pakowania różnych tłuszczów, jak masło, szmalec itd. i do zawiązywania słojów. Ceny niskie.

Główny skład na Galicyę utrzymuje

Fr. LENERT

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej „pod Gankiem.“ (841-2-5)

Do kupna poszukuje tenże Dom handlowy **żołędzi naturalnych i mielonych.**

Biuro nauczycielskie Stefanii Szurek
w Krakowie, ulica Stolarska L. 4,
ma do umieszczenia **Nauczycielki** i **Bony** narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (538-6-10)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Krupnicza 10,

poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie: (740-11-12)

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

☞ **w beczkach znacznie taniej.** ☜

250 złr. w złocie,

jeżeli krem Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jak piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, wyprysków, czerwoności nosa i t. p. i nie zachowa świeżą cerę aż do starości zaśniąco białą i młodociano świeżą. Zadne bielidło! Cena 60 cent. Główny skład ma J. Grolich w Bernie mor., w Krakowie W. Redyk, apt. (640-5 26)

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety

poleca własnego wyrobu

Karol Markus

w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.

URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (577-11-104)

Utrzymuje największy skład

samowarów Tulskich

oraz wszelkich naczyń blaszanych.



Welocypedy

wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
☞ **Poszukiwani zastępcy.** (902-2-)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

NOWA FABRYKA TUTEK

poleca swe wyroby nieklejonych tutek (gilz) **z najlepszej francuskiej bibułki higienicznej.** (780 4-8)

Potrzebuję **ajenta** do sprzedaży w **Krakowie**, i w innych **większych miastach** jakoteż **podróżujących po prowincyach.**

Leon Wanderer
w Krakowie, ul. Dietlowska Nr. 60.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Stanisława Pawłowskiego w Tarnowie; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beila w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Wojciecha Komorowskiego** w **Stryju; Karola Marescha w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahanego w Tarnopolu; H. Grünspanna w Brodach; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien.“ Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (184-24-24)

SKŁAD PIWA i porteru

z Browaru Arcyks. Albrechta w Żywcu (650-5-5)
sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie 10 ct.
„ **Marcowe 12** „
Porter 16 „
Ale 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat.

Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

JULIAN OLSZEWSKI
w Krakowie, ul. św. Jana l. 9, na dole w podworcu.

Mężczyźni

cierpiący na osłabienie, zechcą zażądać illustrowanej broszury o używaniu we wszystkich państwach patentow. galwano-elektrycznego przyrządu **„Refector“** konstruowanego wedle prof. Volty. Za poręczeniem nieszkodliwe noszenie na ciele. Prawie przez wszystkich lekarzy wypróbowany, polecany i przepisywany. Można go wygodnie w kieszeni umieścić. Broszury bezpłatnie (w kopercie za marką 10 ct.) wysyła **Theo Biermanns,** elektrotechnik w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (913-23-)

Zarząd dóbr Jasionka,

pr. Rzeszów,

ma na sprzedaż ☞ **1000 korcy ziemniaków** dobrych do gorzeln i do jedzenia. (868-2 3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. ☞ **Ceny bardzo niskie.** (550-6-